NUMER 99.

DZIENNIK POWSZECHNY

21 Kwietnia / 3 Maja 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Sobota, 3 Maja 1862.

Prenumerata na Prowincji:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEKSANDRA II,
Cesarza Wszech Rosji, Króla Polskiego,
&c., &c., &c.,
Rada Administracyjna Królestwa.

Celem usunięcia kwestij zachodzących przy dochodzeniu na rzecz kościołów $^1/_4$ części pozostałości po zmarłych beneficjatach wyznania Rzymsko-Katolickiego, objaśniając Art. 9 Najwyższego Ukazu z daty 25 Grudnia (6 Stycznia) 18$^{23}/_{24}$ r., zapewniający część takową na fundusz reparacji zabudowań kościelnych, Rada Administracyjna na przedstawienie Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, postanowiła i stanowi:

Art. 1. Za beneficjatów, po śmierci których z ich pozostałości jedna czwarta część obowiązkowa na rzecz właściwych kościołów pozyskiwaną i dochodzoną być winna, uważani być mają wedle zasad prawa kościelnego: Arcybiskupi, Biskupi, Prałaci i Kanonicy Katedralni i Kolegiatscy, Proboszczowie kościołów parafialnych, Rektorowie kościołów, Plebani, Wikarjusze dożywotni, Komendarze dożywotni, Mansionarze dożywotni, Kapelani dożywotni, prestimonia mające tytuł dożywotni, wszyscy kanonicznie na swe miejsca instytuowani.

Art. 2. Nie ulegają części obowiązkowej pozostałości po zmarłych, którzy jakkolwiek w chwili śmierci piastowali urzędy duchowne, nie posiadali jednak wedle prawa kościelnego charakteru beneficjatów, a jakimi są: Urzędnicy Konsystorzy, Rektor, Vice-Rektor, Profesorowie, Ojciec Duchowny, Bibliotekarz Akademji Duchownej, Regensi, Vice-Regensi i Profesorowie Seminarjów Djecezjalnych, Katecheci czyli Nauczyciele Religji w Szkołach, Komendarze czasowi, Administratorowie czasowi probostw, Wikarjusze aplikowani czasowo, Kapłani czasowi, Altarzyści czasowi, Psałterzyści, emeryci, zgoła wszyscy nie mający do swego urzędu przywiązanej instytucji kanonicznej.

Art. 3. Jeżeliby wszakże Duchowni w Artykule poprzedzającym wyrażeni posiadali w czasie śmierci obok urzędów w art. tym oznaczonych, beneficja art. 1 wskazane, w takim razie pozostałości po nich nie mają być wolne od części obowiązkowej, lecz ta, jako po beneficjatach na rzecz właściwego kościoła pozyskiwaną być powinna.

Art. 4. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw ma być zamieszczone, Rada Administracyjna Komisjom Rządowym Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego tudzież Sprawiedliwości poleca.

Działo się w Warszawie, na posiedzeniu Rady Administracyjnej d. 4 (16) Kwietnia 1862 r.

p. o. Namiestnika, Jenerał-Adjutant,
(podpisano) *Lüders.*

Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Radca Tajny (podpisano) *R. Hube.*

p. o. Sekretarza Stanu, (podpisano) *Krełkowski.*

W dniu 30 Marca (11 Kwietnia) r. b. otwartą została Rada miejska w Łomży.

Zgromadzeni Członkowie po sprawdzeniu ważności wyborów, wykonali przysięgę podług roty i obrządku i uchwalili termina perjodycznych Rady miejskiej posiedzeń.

Na trzymającego pióro w Radzie wybrany został p. Maksymiljan Sankowski.

Komisja Rządowa Sprawiedliwości. — Ogłasza: iż Rada Administracyjna Królestwa postanowieniem z d. 20 Marca (1 Kwietnia) r. b. Nr. 9,770, zapis rs. 300 dla Szpitala Ś-go Aleksandra w Radomsku przez n. Felicjana Kołaczkowskiego, testamentem na dniu 17 (29) Listopada 1855 r., własnoręcznie sporządzonym, prawnie ogłoszonym, uczyniony, w myśl art. 910 K. C., z zachowaniem praw osób trzecich, zatwierdziła.—w Warszawie d. 30 Marca (11 Kwietnia) 1862 r.— Z upoważnienia, Dyrektor Kancelarji, Radca Stanu, *J. Ornowski.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne sprawozdanie.

Szereg letnich zjazdów i odwiedzin monarszych rozpoczęła, niedawno przybyła do Paryża, Królowa Holenderska; na obiedzie i balu wydanym na jej cześć w Tuilleries, zwrócono uwagę na nieobecność Cesarzowej, nieobecność przypisywaną słabości, chociaż w ciągu dnia Cesarzowa pokazywała się na mieście. Niedługo przybędzie na tydzień do Paryża Król Holenderski i natenczas ma być odbyty wielki przegląd wojsk. Podróż tej królewskiej pary przypisywano projektom małżeństwa księcia Oranji z księżniczką Murat, jednakże korespondencje z Holandji, równie jak i poważniejsze holenderskie dzienniki, stanowczo zaprzeczają tym pogłoskom, uważając je za zupełnie bezzasadne.

Ciało prawodawcze francuzkie zatwierdziło projekt do prawa powołującego pod broń 100,000 rekrutów. Poprawka żądająca zmniejszenia kontyngensu poborowego o 20,000 ludzi, stawiana przez pięciu członków lewej, zyskała oprócz ich, tylko 4 głosy, bo rządowy projekt został przyjęty 214 głosami przeciw 9.

Ambasadorowie japońscy, którzy jako rzadkość i nadzwyczajność zajmowali sobą cały Paryż, których każdy krok, każde prawie słowo powtarzały dzienniki paryzkie, udali się w dalszym ciągu swej podróży po Europie do Londynu, aby być obecnemi przy otwarciu wystawy całego świata.

Korespondencje z Rzymu i Paryżu, podawane przez dzienniki belgickie, donoszą o rozmowie, jaka niedawno miała miejsce pomiędzy królem Franciszkiem II a p. Odonem Russelem, angielskim ajentem dyplomatycznym w Rzymie. W rozmowie tej, która nastąpiła na żądanie Franciszka II, p. Russel miał okazać zupełną szczerość i stałość. Spytany o zdanie co do prawdziwego stanu prowincij południowych, miał wykazać na zasadzie gruntownych dowodów niepodobieństwo restauracji, tak, że król Franciszek II już zawahał się; lecz nie został jeszcze zupełnie przekonany i dla tego postanowił uczynić jeszcze ostatni krok do mocarstw i w tym celu wysłać dwóch młodszych swych braci do Paryża, Londynu i Wiednia, dla stanowczego wywiedzenia się czego może się spodziewać. Korespondenci nie wątpią że przy pierwszych dwóch dworach, które uznały Wiktora Emanuela za króla Włoch, posłańcy ci nie otrzymają pomyślnej dla swego brata wiadomości, tem bardziej, że też same korespondencje przewidują w tych czasach zwrot bardzo przychylny dla sprawy włoskiej. Z słów wyrzeczonych przez Wiktora Emanuela w Genui wnoszą, że monarcha ten spodziewa się w bardzo krótkim przeciągu czasu załatwienia kwestji rzymskiej.

Podług wiadomości z Wiednia, pogłoski o przyjęciu przez księcia Czarnogórza warunków stawianych mu przez Omer-Paszę, okazały się zupełnie bezzasadnemi. W dyplomatycznych sferach w Wiedniu nie wątpią, że prędzej lub później musi przyjść do walki pomiędzy Portą a Czarnogórzem. Porta sądzi że już zgromadzone są tam dostateczne siły i chciałaby skończyć tę sprawę jednem wielkiem uderzeniem, z którem jednak Serdar wcale się nie spieszy, bo wie dobrze, że wojska tureckie zdziesiątkowane w ostatnich potyczkach z hercegowińskiemi powstańcami, zdemoralizowane, zgłodniałe i wynędzniałe, niebyłyby w stanie przedsięwziąć żadnego ważnego działania. Oprócz tego, Serbja jest pod bronią, w Bośnji panuje wzburzenie; o kordonie wojskowym, który miał rozstawić Omer-pasza na granicy serbskiej, nie ma już mowy, za to znów podobno Austrja ma zgromadzić korpus obserwacyjny w Syrmji i Banacie nad brzegami Dunaju. Gabinet wiedeński jakkolwiek mało przychylny księciu Czarnogórza, radzi także Porcie, aby wstrzymała się z zaczepnemi przeciw krajowi temu krokami, dopóki nie skończy z powstańcami Hercegowiny.

Dnia 1 Maja w rocznicę pierwszego otwarcia posiedzeń Rady Państwa mową tronową, otwarte zostały i tego roku posiedzenia tejże rady po ferjach Wielkanocnych, oświadczeniem od rządu, o przyjęciu w zasadzie odpowiedzialności ministrów. Dzienniki wiedeńskie z powodu tej rocznicy zwracają pogląd na przebieżony przeciąg czasu życia konstytucyjnego i wyprowadzają wniosek, że rada państwa większą część czasu strawiła na dochodzenie elementarnych prawideł organizacji, zamiast korzystać z doświadczenia czasów i obcych narodów; główną jednak przeszkodą w jej działaniach była ta okoliczność, że nie mogła się dotąd uzupełnić.

Doniesienia z różnych stron Prus potwierdzają o stanowczem zwycięstwie przy wyborach stronnictw przeciwnych obecnemu berlińskiemu gabinetowi. Nigdy jeszcze w Prusach z taką gorliwością nie brano udziału w wyborach, nie odbywano ich z taką spokojnością i jednością. Największą część wyborców należy do stronnictwa postępowo-niemieckiego; stronnictwo Grabowa straciło najczynniejszych swych członków, ministerjalne zaś bardzo niepomyślne zyskało rezultaty. Urzędnicy po większej części wstrzymali się od głosowania.

W sprawie meksykańskiej, ostatnie wiadomości z Hawanny, odejmują wszelką nadzieję załatwienia tej sprawy na drodze pojednawczej; układy zawiązane na podstawie konwencji Soledadzkiej, podług tych korespondencji, zostały zerwane, a wojska francuzkie i hiszpańskie wiernie wypełniając warunki konwencji, cofnęły się z Tehuakan i Orizaby, dla zajęcia dawnych stanowisk. Lecz teraz tym spieszniej posuną się ku stolicy, jeżeli wiadomości te sprawdzą się. W Vera-Cruz tymczasem febra żółta zabiera liczne ofiary, nawet pomiędzy przywykłemi do klimatu krajowcami.

Podróż p. Mercier do Richmond, ciągle jest przedmiotem różnych przypuszczeń, z których najbardziej upowszechnione, nadają jej znaczenie misji dyplomatycznej w celu pojednawczem, na podstawie jednak uznania niezależności Stanów południowych. Podstawę tę wszakże zachwiało zwycięztwo pod Koryntem. Dla tego półurzędowe dzienniki paryzkie, starają się osłabić znaczenie tego zwycięztwa i dowodzą, że Stany południowe mają prawo do odłączenia się od związku. W każdym razie p. Mercier udał się do Richmond i powszechnie spodziewają się, że mając przygotować zgodę, nie spotka on z jednej strony zbyt wielkiej pychy z otrzymanego zwycięztwa, z drugiej zaś zbytecznej ufności w możliwy pomyślny odwet.

Constitutionnel z dnia 29-go Kwietnia, podaje co następuje:

Zapowiedziano dziś na giełdzie, że pp. Rothschildowie bracia, otworzyli w swych kantorach publiczne zapisy na pożyczkę rosyjską w ilości 10 milionów funtów sterlingów.

Pożyczka ta, do której zaciągnięcia udzielone zostało upoważnienie przez Ukaz Cesarski z d. 26-go Kwietnia 1862 r., obliczona była na 15 milionów fun. ster., lecz natychmiast rozporządzono 5 milionami fun. ster., a zapisy otwarte jednocześnie w Paryżu, Londynie, Frankfurcie nad Menem, Amsterdamie i Berlinie, tylko jak powiedzieliśmy wyżej dosięgają do 10 milionów fun. ster. Wypuszczenie ma miejsce w 5% po 94, wypłacalnych w dziewięciu ratach w ciągu dwunastu miesięcy, z używaniem korzyści od 1-go Maja 1862 r.; 10% składa się w chwili zapisu.

Odwołanie się Cesarstwa Rosyjskiego do kredytu w obecnych okolicznościach, ma szczególną doniosłość, którą należy tu wskazać, a która żywo już uderzyła dziennikarstwo angielskie. Rosja śmiało weszła za popędem nadanym przez Cesarza Aleksandra II-go, na prawdziwie nową drogę, na której może spotkać jedynie tylko poklask Europy; przystąpiła u siebie do pierwszorzędnych reform, które w ciągu kilku lat sprawią zupełną zmianę nie tylko w instytucjach politycznych, które zbliżą się do instytucji Zachodu, lecz przedewszystkiem w ekonomicznej organizacji i wpływie na ogólny targ; zbudowała pierwszą część sieci kolei żelaznych; przysposabia inne, a za popędem światłego ministra, godnie pojmującego i urzeczywistniającego widoki swego Monarchy, drogi jej komunikacyjne wszelkiego rodzaju, coraz wyraźniej rozwijają się; wydatki jej wojskowe raczej zostały zmniejszone niż powiększone; nakoniec doszła do wyszukiwania przedewszystkiem przekształcenia i postępu zakładów kredytowych, będących duszą produkcji rolniczej i fabrycznej.

Lecz tu spotkała szczególną przeszkodę, którą należało przedewszystkiem usunąć. Dla nadania kredytowi prawidłowych podstaw, dla zawiązania stosunków handlowych z zagranicą na stopie liberalnej wzajemności, żeby szeroko wejść do obszernego prądu zamian i bogactw, których podwójnym ogniskiem jest Francja i Anglja, pierwszą potrzebą było przywrócić obieg monety w warunkach regularności koniecznej dla urzeczywistniania zamian międzynarodowych; było zrównoważenie, w stosownej mierze, brzęczącej monety z papierowemi pieniędźmi.

Ten szereg względów, był bez żadnej wątpliwości, jednym z stanowczych powodów otwierającej się obecnie na wszystkich rynkach europejskich, pożyczki. Charakter jej pokojowy, praktyczny i międzynarodowy, zaraz od początku zapewnił jej współudział City londyńskiego, jak można było widzieć z dwóch czy trzech, tak zwanych *City-articles*, *Times'a*, które, jak wiadomo, są wiernem odbiciem uczuć i opinij wyższego swiata handlowego angielskiego. „Jakiekolwiek są nadzieje lub zamiary Rosji, wczoraj powiedział jeden z takich artykułów *Times'a*, pewnem jest, że nie pragnie ona ani niespokojności ani rozruchów w Europie; pod względem handlowym bez żadnej wątpliwości, należy cieszyć się postępem tego obszernego państwa, szczególniej z tego względu, że w obecnym stanie sprawy amerykańskiej, byłoby nadzwyczaj użytecznem, żeby Rosja zajęła miejsce Ameryki jako główna dostarczycielka zagranicznego zboża."

Uwagi te *Times'a*, mają równe znaczenie we Francji jak i w Anglji. W istocie można tylko radować się na widok tego tak obszernego państwa, łączącego się z ruchem ekonomicznym i społecznym, do którego hasło dała Francja, zniżając dawne zapory, a który, rozpraszając codziennie przesądy i nieufność, dąży do utworzenia, zamiast odosobnionych twierdz dawnego systemu ekonomicznego, obszernego stowarzyszenia, opierającego się na zasadach wzajemnego interesu, jednym słowem tego, cobyśmy chętnie nazwali Związkiem celnym europejskim.

Anglja.

Londyn, 28 Kwietnia. Na onegdajszem posiedzeniu rady tajnej, odbytem w Osborne pod prezydencją Królowej, znajdowali się z ministrów hr. Granville, książę Somerset i C. P. Villiers. Dziś Królowa przybędzie, z księciem Alfredem i czterema księżniczkami, swemi córkami, z Osborne do Windsoru, zkąd pojutrze uda się do Balmoral, a zabawiwszy tam do 9-go Czerwca, wróci do Windsoru.

Observer donosi, że pięć orderów Podwiązki, zostające do rozrządzenia, udzielone zostaną: lordowi Canning, księciu Somerset, lordowi Russell, hr. Shaftesbury i lordowi Fitzwilliam.

Lord Canning, b. gubernator jeneralny Indij Wschodnich, przybył niespodzianie w poniedziałek (chociaż miał przybyć daleko później) do Dover, zkąd udał się do Londynu. Z tego powodu *Times* pisze: „Lord Canning wrócił do kraju rodzinnego. Od 6-u czy 7-u lat imię jego stało się głośnem na cały świat, a za postępem jego polityki śledzono z natężoną uwagą. Był czas, w którym nie jeden z nas był przekonany, że byt nasz narodowy zależy od pomyślnego lub niefortunnego przebiegu prac, jakie lord Canning miał do wykonania w miastach i przestrzeniach powstałych Indij. Wyszedł on zwycięzko z wielkiej walki o rozległe państwo, a pomimo to pamięć o nim utonęła w wielkim oceanie ludności, na podobieństwo kropli niknącej w morzu. Pełen chwały mąż, który ustalił spokojność na dalekim wschodzie, wylądował w Dover tak samo, jak tysiące innych, codziennie tam przybywających ludzi. Wprawdzie mer usprawiedliwiał się przed nim z powodu nie podania mu adresu winszującego przybycia, lecz niezwłocznie potem lord Canning wsiadł do wagonu i przybył do Londynu pomyślnie, lecz nie został wśród ogromnej tego miasta ludności poznany ani wcale powitany. W ten sposób przyjmujemy naszych znakomitych mężów stanu po chlubnie przebieżonej przez nich drodze zasług. Ludzie próżni mogą się na to uskarżać, lecz dla prawdziwej wielkości nic nie może być pożądańszego. Dla znużonego trudami męża stanu nic nie może być przyjemniejszego, jak gdy zdoła uniknąć głośnych owacji, w których jest jakby na pokaz wystawiony; mąż bowiem taki, zruciwszy z swych bark wszelki ciężar trosk urzędowych, znajduje szczególne upodobanie w tem, gdy miesza się do tłumów naszej stolicy jako zwykły obywatel."

Austrja.

Wiedeń, 30 Kwietnia. Zmiany zaprowadzić się mające w propozycji bankowej p. Plenera, które projektuje p. Baltazar Szabel, deputowany z Ołomuńca, są tak znaczne, iż przyjęcie ich wyrównywałoby prawie odrzuceniu projektu ministra skarbu i przyjęciu kontr-projektu p. Szabel. Oba te projekta mają następujące wspólne punkta: niezwłoczne przedłu-

PRZEGLĄDY DZIEŁ ZAGRANICZNYCH.

Ostatni romans Wiktora Hugo; (Les misérables, par Victor Hugo; Première partie — Fantine; Bruxelles, A. Lacroix, Verboeckhoven et Comp. 2 vol.; T. I 405; *T. II* 443*). Życiorys Wilchelma Pitta* (*Life of the Right Honorable Wiliam Pitt; by Earl Stanhope; London, Murray; Vols III* 225 *and IV* 276).

W tych dniach nadeszła do Warszawy pierwsza część romansu Wiktora Hugo, *les misérables*, której całe wydanie w kilka godzin rozchwytano zaraz po ukazaniu się w Paryżu. Za powód tak wielkiego pokupu, podają z jednej strony, dawną sławę autora *Nôtre-Dame de Paris*, rozgłos jaki temu utworowi przed ukazaniem się już był nadany, szczególniej wieściami o bajecznych zapłaconych za niego sumach, z drugiej, ciężką posuchę literacką, panująca od dosyć dawnego czasu w dziedzinie powieści francuzkiej. Utwór Wiktora Hugo, w każdym razie przedstawia szerokie pole dla krytyki, która skutkiem obecnej posuchy, musiała szukać sobie pokarmu chyba w dziełach przeszłości, bo teraźniejsze, że tak się wyraziemy, niedonoszone powieści i romanse, to twory chwili, ginące prawie jednocześnie z urodzeniem, to mary których krytyka uchwycić nie może, bo znikają zaraz, nie pozostawiając, prócz lekkiego cienia, żadnego za sobą śladu. Romans Wiktora Hugo, jakkolwiek wiele ma wad, zawsze jest dziełem wysokiego talentu, wypadkiem w literaturze francuzkiej, odbijającym się i w literaturach zagranicznych, bo (jak zwykle się dzieje z znakomitszemi tworami) jednocześnie, a nawet przed ukazaniem się oryginału, zjawiły się tłomaczenia na język polski, niemiecki, angielski, hiszpański, czeski i inne. Tłomaczenia te mniej więcej pospiesznie dokonane, słabe zaledwie mogą dać wyobrażenie, bo genjusz Wiktora Hugo, jak i każdy geniusz, ma w sobie piętno narodowe, które w żadnym obcym języku nie może być dokładnie odtworzone, a utwór ten jako przedewszystkiem utwór sztuki, jest jednem z najtrudniejszych zadań dla tłomacza.

Z pierwszej części, stanowiącej niby to całość, szczególniej po spiesznem jej przeczytaniu, nie można jeszcze wyrzec stanowczego sądu o całem dziele, bo nie można uchwycić dokładnie filozoficznego założenia; lecz można widzieć, że Wiktor Hugo nie stracił dawnej siły, owszem jeszcze ją powiększył tak w zaletach jak i wadach.

Część pierwsza zajęta jest przesadzonym opisem zupełnie niepodobnego w rzeczywistości świątobliwego męża, równie nieprawdopobnego pokutującego grzesznika, oraz nędznej, umęczonej kobiety, której zdemoralizowane od urodzenia dziecko, część ta, niejako leguje dalszemu ciągowi tego dzieła,—opisem odpowiadającym głównemu, raczej filozoficznemu niż socjalnemu zadaniu powieści, która uważając społeczeństwo (raczej francuzkie i to nie dzisiejsze, niż każde inne) za sztuczne piekło, poszukuje rozwiązania trzech kwestji wieku, jakiemi są: poniżenie mężczyzny przez proletarjat, upadek kobiety przez głód, wycieńczenie dziecka przez otaczającą je ciemność. Dla osiągnięcia zamierzonego celu, autor wybiera jaskrawe barwy; i tak, wystawia kobietę, w najstraszliwszej z powodu braku pracy, nędzy, której ostatnim zasobem, ostatnim sposobem wyżywienia dziecka jest zaprzedanie samej siebie; wystawia mężczyznę, który po odsiedzeniu 19 lat na galerach, wyszedłszy na wolność spotyka same nieprzychylne, a nawet tchnące nienawiścią twarze, spotyka wszystkie drzwi zamknięte, równie jak i wszelkie drogi do wydobycia się z kału, któremu wszelkie cnoty, wszelkie poświęcenia nie mogą otworzyć wrót do zajęcia miejsca człowieka pomiędzy ludźmi. Jako przeciwieństwo całego prawie społeczeństwa, przedstawia kapłana, hojną ręką rozrzucającego dary miłosierdzia boskiego, wskazującego nieszczęśliwym na Boga lepszego od ludzi, na raj lepszy od ziemi.

Przeciwieństwo, które tak sobie upodobał Wiktor Hugo, spotyka się nawet i w stylu. Wyszukana prostota, obrazy wymuszone, a obok tego inne porywające; wyrażenia, jakby naumyślnie zaciemnione; najprostsze rzeczy wypowiedziane w sposób napuszony; prawda nieraz tak osłonięta, że jej poznać nie można; efekta wyraźnie z daleka przygotowywane, a w stanowczej chwili rozlewające się jak bańka mydlana; grzmoty teatralne bez potęgi i siły, nadużywanie rozwlekłych kilkomilowych przymiotników; największa pospolitość obok piękności pierwszego rzędu, będących perłami literatury francuzkiej — oto są cechy stylu.

Początek długi, wlekący się pośród wzruszających szczegółów i zuchwałych rysów; sceny pomiędzy studentami a loretkami bez żadnego powabu; ciężko wymuszona lekkość; hałas pusto nadętych wyrazów; niefortunne usiłowania wesołości przy zupełnym braku świeżego dowcipu;—a obok tego sceny prawdziwie rozczulające, wzbudzające dziwne zajęcie czytelnika, który mimowoli zapomina, że to co czyta nie istnieje, który pomimo oporu ze swej strony, pozostając podwpływem przerażenia raczej niż oczarowania, połyka chciwie kartki i zdążając do końca i pomimo woli, czuje odbicie w duszy i ciele tych strasznych krzyków rozpaczy;—wszystko to napiętrzone w jedną niesforną, nie całość, ale gromadę.

Corneille tworzył swych bohaterów większych od natury; pod tym względem Wiktor Hugo podobny jest do Corneilla, bo bardziej usiłuje tworzyć typy, niż malować żyjących ludzi; nie stąpa on po wydeptanych steczkach, nie ubiega się za pospolitemi spostrzeżeniami lecz lubując się w przeciwieństwach, przesadza tworzone przez siebie osoby, tak w ich cnotach i wadach, żeby tą rażąca sprzecznością, jaskrawiej uwydatnił się cel osłonięty chmurami nadętej frazeologji. Lecz właśnie ta przesada szkodzi i sztuce i moralności; bo najpiękniejsze, najszlachetniejsze myśli, przesadzone, stają się karykaturą i zamiast wywrzeć zbawienny wpływ, przedstawiają śmieszność dla ludzi poważnych.

Wiktor Hugo nie ma upodobania malowania wzruszającemi barwami upodlenia i wad ludzkich, jedynie dla tego, jak Eugenjusz Sue, aby się niemi lubować; nie jest też jak Balzac rozmiłowany w dokładnem odtwarzaniu najdrobniejszych szczegółków, z nagromadzenia których ma się sam przez się złożyć wielki gmach; Wiktor Hugo uważa się za powołanego z góry do przeprowadzenia jakiegoś odrodzenia, ma upodobanie w szumnych rehabilitacjach, wadom ludzkim daje tłomaczenie, zbrodni powód istnienia, zbawia miłością, odkupuje pokutą i prowadzi swych bohaterów trudnemi, a pełnemi niebezpieczeństw i boleści drogami; do stromych szczytów najniedostępniejszej cnoty.

Ciężka to praca postępować po tak wytkniętej drodze; siły nieraz upadają, a natenczas łatwo można obrać błędną ścieżkę; w takich niedostępnych wyżynach, można łatwo wziąć prawdopodobieństwo za prawdę, dziwaczne kształty za arcywzór piękności, usiłowanie za zwycięstwo.

Jako artysta, jako poeta, Wiktor Hugo nie ustępuje we Francji nikomu pierwszeństwa. Dzieła jego wzbudzały nieraz prawdziwy zapał i uwielbienie. Wiek nie oziębił jego ognia nie przygasił dawnego talentu; owszem im dalej postępuje, tem do trudniejszej rwie się pracy, tem większe usiłuje wziąść na swe barki ciężary, zadziwiając wielkością założenia, potęgą wykonania, lecz razem smutny przedstawiając widok, do jakiego stopnia może się obłąkać najdzielniejszy nawet umysł.

Aby zrozumieć autora *Nędzników*, spojrzeć należy na przebieżoną przez niego drogę. Naprzód religijny, legitymista, przy dźwięku harmonijnej złotostrunnej liry, opiewa czystym lecz nieśmiałym młodzieńczym głosem, dziewice Verdunu, pomazanie Karola X, śmierć Ludwika XVII; potem zwraca się na Wschód, odtwarzając czarowne jego barwy i poetyczne wspomnienia, w sposób bardziej porywający, lecz już tu nie panuje tak, nad daleko potężniejszem natchnieniem; następnie rzuca się w sam środek nowożytnej wrzawy; opiewa smutki i walki namiętności, nadzieje i boleści i sławę swego kraju, znajdując czas na rzucenie tu i owdzie anielskiego uśmiechu, napotykanym na drodze dzieciom; struny jego liry wydają rozczulające tony, lecz czuć już że to nie dawne złote, tylko już mosiężne struny; jak Paktol toczy on kamyki i błoto, pośród którego jednak nieraz znajdzie się bryłka złota; genjusz jego potężnieje, lecz smak się zmienia. Następnie z rozwiniętemi skrzydłami puszcza się w zamęt wieków średnich; w orlim polocie zachwyca się przeszłością i wysnuwa z niej pełne namiętności poetyczne obrazy. Tu tworzy owe ogromne typy jak

żenie przywilejów bankowych; zachowanie przy banku narodowym wyłącznego prawa emisji papierów pieniężnych; utrzymanie kursu przymusowego banknotów; odroczenie decyzji co do terminu, w którym ma się rozpocząć wypłata rat w brzęczącej monecie; zaforszusowanie przez bank skarbowi 80 milionów guldenów bez procentu i bez natychmiastowego spłacania rat tej pożyczki, która ma być uważaną jako wynagrodzenie państwu za przedłużenie przywilejów bankowych, i obrócenie dwóch trzecich zastawionych przez państwo bankowi 123-ch milionów guldenów z serji 1860 r. na pokrycie deficytu skarbowego. Pomimo powyższych wspólnych punktów, różnice w obu projektach są tak wielkie, że zasady, jakiemiby się kierował przyszły bank narodowy byłyby zupełnie odmienne, gdyby w miejsce propozycij p. Plenera został przyjęty projekt p. Szabla.

Wprawdzie niektóre, lecz bynajmniej nie wszystkie ze zmian projektowanych przez p. Szabla, mają wyższość nad pomysłami p. Plenera. Do liczby takich należy najpierw skrócenie czasu trwania przywilejów banku z 25 na 10 lat, licząc od r. 1866, w którym wpływa termin poprzednio tej instytucji udzielonych przywilejów. Przy ogólnem potępieniu, jakie napotyka system udzielania bankowi rozległych, a dla kraju szkodliwych przywilejów, byłoby pocieszającem, gdyby złe, jeżeli jest nieuniknionem, zostało o 15 lat skrócone. Termin do 1876 r., do którego podług planu p. Szabla przywileje bankowe mają być przedłużone, jest i tak już długi. W gruncie atoli oznaczenie bliższego lub dalszego w tym względzie terminu, nie jest jeszcze tak ważną kwestją, bank bowiem, bądź spełni swą misję, a w takim razie przedłużenie jego przywilejów jest tylko formalnością, bądź też okaże się i nadal niezdolnym do uchronienia Austrji od przesilenia wynikającego z opłakanego stanu waluty, i w takim razie żaden przywilej nie może i nie powinien stanąć krajowi na przeszkodzie uwolnienia się od instytucji przymusowej, która stała się prawdziwem źródłem złego, na kraj spływającego. Bank narodowy, czy to przy terminie do 1876 r., jak tego chce p. Szabel, czy też przy terminie do 1890 r., jak proponuje p. Plener, nie będzie w stanie, zdaniem ludzi fachowych, do powrotu na czas dłuższy do spłat brzęczącą monetą, co widać przewidują obaj ci panowie, albowiem ani jeden ani drugi z nich nie poważa się wyznaczyć terminu, w którym ma się zacząć stanowczo wypłacanie przez bank procentów i rat monetą brzęczącą. P. Plener jako termin do tego wyznacza chwilę, w której nastąpi zgodne z ustawą umorzenia banknotów, a p. Szabel mieć chce, ażeby takowa wypłata brzęczącą monetą nastąpiła po umorzeniu całego długu, od skarbu bankowi należnego, z wyłączeniem atoli 80 milionów guldenów, które teraz mają być zaforszusowane. Lecz ani jeden ani drugi nie oznacza maximum potrzebnego na to czasu, tak iż warunek przez p. Szabel postawiony, że „bank powinien się do tego punktu stosować pod zagrożeniem utraty swych przywilejów," nie ma żadnego prawie znaczenia praktycznego.

Wynagrodzenie udzielić się mające skarbowi w zamian za uzyskane przywileje, stanowi podług planu tak p. Plenera jak i p. Szabla 80 milionów guldenów, które nie mają być pokryte, lecz różnica w tem taka zachodzi, że p. Szabel odrzuca proponowane przez p. Plenera dwa procent od tej sumy.

Pod względem tak umorzenia długu krajowego i innych punktów, plany pp. Plenera i Szabla znacznie się różnią, lecz oba mają swe złe strony, które spowodują zapewne, że bądź odrzuconemi, bądź zmodyfikowanemi zostaną.

Francja.

Paryż, 28 *Kwietnia*. Wiadomość o przedłużeniu pobytu margrabiego de Lavalette w Paryżu potwierdza się. Nieprzyjaciele jedności włoskiej tryumfują; niepodlega wątpliwości, że ambasador teraz nie mógł przezwyciężyć swego przeciwnika, lecz jak długo stan ten potrwa niewiadomo. Już krążą nawet pogłoski, że małżonka jenerała Goyon wcale nie wróci do Rzymu, że jenerał otrzyma urlop nieograniczony, a p. de Lavalette obejmie swój urząd, lecz cokolwiek później. Podług tych pogłosek Cesarz mniema, że w czasie zgromadzenia biskupów w Rzymie na uroczystość kanonizacji męczenników japońskich, znane usposobienia jenerała Goyon, uczynią jego stanowisko daleko łatwiejszem, od stanowiska jakie by tam zajmował margrabia. Lecz po wyjeździe biskupów z Rzymu, cały kierunek polityczny będzie tam powierzony margrabiemu de Lavalette, a jenerał, w ciągłej tymczasowości zastępujący miejsce p. Goyona, będzie stanowczo zostawał w pewnej od ambasadora zależności. Lecz taka zmiana osób, jak zapewniają, zupełnie nie wpłynie na zmianę położenia, pogłoski zaś, jakie w tych dniach krążyły o *ultimatum*, okazały się bezzasadnemi.

Nieprzyjaciele jedności włoskiej, nie długo cieszyli się wiadomością, że eskadra francuzka wypłynęła z Tulonu, nie dla ukazania swego pawilonu pod Neapolem, lecz jedynie do wysp Hyeres, gdzie miała odbyć ćwiczenia; bo oto telegraficzna wiadomość z Neapolu donosi, że eskadra ta nawet towarzyszyła Wiktorowi Emanuelowi z Gaety do Neapolu.

Zapewniają, że półurzędową misją margrabiego de Lavalette w Londynie, było żądanie od lorda Palmerstona objaśnień co do mowy tego ostatniego w izbie gmin. Podług tejże wiadomości, nie trudno było ministrowi angielskiemu zupełnie uspokoić dyplomatę francuzkiego co do usposobień gabinetu brytańskiego względem Francji i jej monarchy. Zresztą, zdaje się nie podlegać wątpliwości, że pomiędzy dwoma temi gabinetami, a szczególniej pomiędzy lordem Palmerstonem a hr. Persiguym, najlepsze zachodzą stosunki i panuje zupełne porozumienie; wątpią nawet czy porozumienie to w jakikolwiek sposób było zachwiane przez mowę ministra angielskiego.

Dziś ciało prawodawcze przed wybraniem nowych członków biór odbyło plenarne posiedzenie. Ogólne zdziwienie wywołał dekret przedłużający posiedzenia do 14 Czerwca, ponieważ zwykle odraczano ich zamknięcie tylko na miesiąc. Jednakże wziąwszy na uwagę, że komisja budżetowa nie ukończyła jeszcze swych prac, że sprawozdanie jej nie będzie gotowe w tym tygodniu, można przewidywać, że odroczenie obecne nie będzie jeszcze dostateczne. W istocie oprócz rozpraw nad budżetem, które mogą potrwać kilka tygodni, rząd zapowiedział przedstawienie kilku projektów do praw (a. między innemi o dotacji dla wojskowych, za dwa tygodnie mającego być wniesionym) do izby, które deputowani starannie będą chcieli zbadać. Oprócz tego izba będzie miała do roztrząśnięcia wiele praw miejscowego interesu.

Podług ostatnich pogłosek, komisja budżetowa tak stanowczo oświadczyła się za koniecznością zaprowadzenia oszczędności, szczególniej w wydziale wojny i marynarki, że p. Baroche uznał za stosowne w imieniu rządu zobowiązać się do pewnych ustępstw. Lecz nie zupełnie z takiem usposobieniem rządu zgadza się z dobrych źródeł podawana wiadomość o wniesieniu do izby projektu dotacji dla wojskowych. Jak zapewniają, projekt ten wyznacza 1 milion fr. corocznie na nagrody za czyny wojskowe i podobno suma ta corocznie ma być rozdzielana pomiędzy 53 osób, poczynając od jenerała dywizji, a kończąc na żołnierzach. Z wiarogodnych źródeł zapewniają także, iż komisja budżetowa stanowczo odrzuca podwyższenie opłaty od soli a o połowę zmniejsza proponowane podwyższenie opłaty od cukru.

Książę Napoleon jutro ma wyjechać do Londynu, ażeby ostatecznie rzucić okiem na umieszczenie na wystawie płodów i wyrobów francuzkich i być obecnym na zapowiedzianem na czwartek otwarciu wystawy powszechnej. Cesarz z pewnością nie pojedzie na wystawę do Londynu, a jeżeli tam się uda to pod najściślejszem incognito, z powodu żałoby królowej Wiktorji, która stanowczo wyraziła chęć przepędzenia tego czasu w odosobnieniu, w Osborne, Windsorze lub w Balmoral. Wielu monarchów mających zamiar udać się na wystawę do Londynu, porzuciło z tych powodów swój zamiar.

Włochy.

Turyn, 25 *Kwietnia*. Kilku deputowanych należących do lewego stronnictwa, a między innymi pp. Crispi, Montanelli i de Boni, przedstawiło gabinetowi memorjał o stanie prowincij południowych, wskazując zarazem środki, jakie przedsięwziąć należy, aby przywrócić w nich porządek i spokojność. Z memorjału tego jednak nie dowiedziano się nic nowego; deputowani bowiem przypisują głównie smutne położenie prowincij południowych złej administracji, zostającej w rękach urzędników, sprzyjających dawnej dynastji, co oddawna wszystkim jest wiadomo. Ale cała ważność tego dokumentu leży w zakończeniu, w którem deputowani żądają, aby Garibaldi z władzą nieograniczoną posłany został do Neapolu. Garibaldi nie może oczywiście udać się tam sam jeden, towarzyszyliby mu niewątpliwie przyjaciele jego z lewego stronnictwa, to jest większa część tych, którzy podpisali memorjał. Stan obecny prowincij południowych powinien w rzeczy samej zwrócić uwagę rządu; ale z drugiej strony zaburzenia, które od pewnego czasu mają tam miejsce, niepewność, jaka panuje w usposobieniu umysłów, zły wreszcie kierunek administracji wewnętrznej, pochodzą z innego daleko ważniejszego źródła, aniżeli to, które wskazuje memorjał.

Ministerstwo wojny przy wydaniu dekretu, dotyczącego zlania armji południowej z armją regularną, ogłosiło zarazem, że w razie utworzenia się w następstwie nowych korpusów ochotników, przepisy zawarte w powyższym dekrecie nie będą dla nich obowiązujące. Otóż właśnie w Genui, Kremonie i Pawji uorganizowano teraz kilka oddziałów karabinjerów, przeznaczonych na pomoc jenerałowi La Marmora, dla uśmierzenia rozruchów w prowincjach neapolitańskich, oddziałów stojących pod bezpośredniemi rozkazami Garibaldego. Nasuwają się tu dwa pytania, na które trudno odpowiedzieć będzie. Czy naprzód jenerał La Marmora potrzebuje 5 do 600 karabinjerów, zależących od Garibaldego, a następnie co pocznie z nimi minister wojny, gdy ukończą swoje zadanie, to jest czy będzie się trzymał swego *ultimatum*, czy też mając na względzie zasługi nowych ochotników, wcieli ich do armji regularnej. W każdym razie wątpliwą jest rzeczą aby jen. La Marmora przyjął posiłki karabinjerów garibaldystowskich. Mówią tu znowu od kilku dni, że ochotnicy mają wziąć udział w jakichś wyprawach po za granice państwa włoskiego; nieprawdopodobnem jest jednak, aby podobne projekta mogły przyjść do skutku; gabinet turyński za nadto dobrze zna obecne położenie Europy w ogólności, a w szczególności królestwa włoskiego, i niedozwoli zapewne aby kraj wikłał się w sprawy do niego nie należące, które w każdym razie muszą złe za sobą pociągnąć następstwa.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Turyn, 29 *Kwietnia*. Depesze nadeszłe z Neapolu donoszą, że wczoraj miasto to było świetnie illuminowanem. Król kilka razy ukazywał się na balkonie; ludność witała go okrzykiem pełnemi zapału. Renta podniosła się o ½ %.

Rzym, 26 *Kwietnia*. Spodziewają się w Rzymie przybycia sześćdziesięciu biskupów francuzkich, oraz wszystkich kardynałów, z wyjątkiem może Mgra Bonalda. Margrabina de La Valette powraca do Francji. Prefekt policji w Neapolu podał się do dymisji. Rozboje niepokojące prowincje neapolitańskie, zbliżają się coraz więcej ku granicy rzymskiej.

Marsylia, 28 *Kwietnia*. Listy z Aten pod datą 21-go b. m. donoszą, że 19 nieamnestiowanych naczelników powstania w Nauplji i stu żołnierzy wydaliło się, przed poddaniem miasta tego, na korwecie francuzkiej *Eumenide* i na korwecie angielskiej *Pelican*. Domyślają się, że statki te udały się do Smyrny. Listy te zapewniają, że w Atenach i na prowincjach greckich panuje zupełna spokojność.

Brüksella, 1 *Maja*. Dzisiejsza *Indépendance Belge* potwierdza odwołanie jenerała Goyon, który w końcu tego miesiąca ma powrócić do Paryża, i dodaje, że margr. La Valette 20-go b. m. znów obejmie swe obowiązki w Rzymie.

Wiedeń, 1 *Kwietnia*. Na dzisiejszem posiedzeniu izby niższej minister stanu Schmerling oświadczył, że Cesarz dozwolił, aby ministerstwo wprowadziło w wykonanie prawo odpowiedzialności ministrów na podstawie w Czerwcu roku 1861 ogłoszonych zasad. Pan Wieser wynurzył dla Cesarza podziękowanie w imieniu izby, którą trzechkrotnem okrzykiem „Niech żyje," uczciła swego Monarchę.

Londyn, 1 *Maja*. Uroczystość otwarcia wystawy była nader wspaniałą. Arystokracja i wszelkiego rodzaju znakomitości były obecne. Kompozycje Meyerbeera, Aubera i Benneta zostały przyjęte z uniesieniem. Domy były ozdobnie przystrojone.

Paryż, 30 *Kwietnia*. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza prawo, mocą którego 100,000 ludzi powołanych zostanie do tegorocznego poboru wojskowego. Prawo to zostało uchwalone wczoraj na posiedzeniu ciała prawodawczego 214 głosami przeciw 9.

Wiadomości nadeszłe z Aten pod datą 25 b. m. przez Marsylję donoszą, że władze angielskie na wyspach jońskich nie chciały przyjąć powstańców z Nauplji. Arsenał w Nauplji opatrzony przed powstaniem w 30,000 dalekonośnej broni, zastano wypróżnionym. Rozpoczęto poszukiwania w mieście i w okolicy, celem wynalezienia zatraconej broni. Najstarszy syn księcia Luitpolda oświadczył swą gotowość przyjęcia następstwa tronu w Grecji, oraz religji w kraju panującej.

Bombaj, 12 *Kwietnia*. Wojska perskie zajęły Herat i postępują ku Kandahar. Afgańczycy zażądali pomocy angielskiej,

Berlin, 1 *Maja*. *Korespondencja Zejdlera* donosi, że dyrektor ministerjalny p. Delbrück, dziś wyjechał z nowemi instrukcjami do Monachium. *Kreuzzeitung* przestrzega, aby stronnictwo zachowawcze nie oświadczyło się za p. Kühne, wspólnie ze stronnictwem konstytucyjnem.

Paryż, 30 *Kwieniaa*. *Patrie* powiada, że według powszechnie krążącej wieści, jenerał Goyon przybędzie do Paryża. *Presse* donosi również o powrocie jenerała Goyon. *Opinion* również twierdzi, że jenerał Goyon, rozkazem cesarskim, do Paryża wezwany został.

Z Vera-Cruz pod d. 3-m b. m. donoszą, że Francja nie przyjęła konwencji zawartej w Soledad i że powracające tu wojska francuzkie, napowrót posunięte zostaną ku stolicy.

Ateny, 26 *Kwietnia*. Blokada zatoki Argos zniesioną została. Żołnierze amnestjonowani wychodzą z wojska. Korpus oblężniczy z pod Nauplji powraca do garnizonów.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był pogodny i ciepły; rano mgła. Do godziny 8-ej rano panował wiatr północno-wschodni słaby, później południowy słaby. Średnia temperatura dnia jest $10^2/_5$ stopni, największe ciepło po południu wynosiło $15^3/_5$, najmniejsze w nocy $3^1/_5$ stopni Réaumura. Barometr zwolna opada, średnia jego dzienna wysokość jest 760,75 milimetrów. Powietrze suche, jednak mniej jak dnia poprzedniego. Elektryczność 20 stopni. Na słońcu trzy plamy i dwie gromady plam, z których jedna bardzo wielka.

— Dnia 28 Marca r. b. Djonizy Cichoradzki, lat 14 liczący, syn posiadacza młyna wodnego we wsi Krzywa Góra, gminie Lęg, powiecie Włocławskim, mieląc zboże w tymże młynie, przez nieostrożność został pochwycony przez cywie i koło paleczne, które mu tak mocno zgniotły bok prawy, że na miejscu życie postradał.

— Tegoż dnia we wsi i gminie Radlin, powiecie Lubelskim, z niewyśledzonej przyczyny wynikł pożar, który zniszczył dom mieszkalny dworski, ubezpieczony na rs. 690.

— Na wystawę Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, przybyły następujące obrazy: Simmlera — Portret mężczyzny; Kaczorowskiego — Portret Damy; Kostrzewskiego — Jałmużna w lesie; Ruśkiewicza — Przedlesie; Breslauera — Zamek Malzen nad rzeką Jun w Tyrolu — i Sonnefiord w Norwegji; Gersona — Głowa Chrystusa i Cyganka; Szermentowskiego — Pięć aquareli, dwie przedstawiające widoki Polskie, a trzy Pirenejskie.

— Wyszła w tych dniach w Warszawie, w drukarni K. Kowalewskiego, *Helmolda kronika sławiańska z XII wieku, przełożona z języka łacińskiego na polski przez Jana Papłońskiego.*

Sławianie, powiada tłómacz w przedmowie, nie mieli w pierwszej dobie swego istnienia piśmiennych świadków naocznych, którzyby ich działania opisali, tak, iż pierwsze o nich wiadomości zestawione zostały ze słyszenia. Liczne to plemię, posunąwszy się od wschodu i środka Europy, rozpostarło swe siedliska aż do Morei i wzdłuż morza Adrjatyckiego na południu, do Helwecji, Sali i ujść Elby czyli Łaby na zachodzie, oraz do brzegów Baltyku i aż do zatoki Kielskiej (w dzisiejszej Holsztynji) na północy, a obok tego osobne tego plemienia osady znajdowały się w Helwecji, Hiszpanji Niderlandach, nad Renem i w Anglji.

Pierwszym kronikarzem, piszącym o dawnych sławianach nie ze słyszenia, lecz jako naoczny świadek ich bytu, jest Helmold, niemiec, którego kronika w jezyku łacińskim zajmuje pod tym względem pierwszorzędne dla nas miejsce wśród pism autorów germańsko-łacińskich, o sławianach starożytnych wzmiankujących.

Helmold opisuje w swej kronice głównie losy sławian nadbaltyckich, ktorych niemcy, nawracając na wiarę chrześcjańską, tępili. Obok cennych skazówek do historji, znajdujemy tu obfite wiadomości o religji starożytnych sławian, ich zwyczajach, obyczajach i t. d. Jako sędzia bezstronny, Helmold wychwala cnoty domowe sławian nadbaltyckich, ich dobroć, łagodność w czasie pokoju i nadzwyczajną gościnność. Jednocześnie atoli wychodzą na jaw ich wady pod względem politycznym, które ułatwiły niemcom przewagę nad nimi.

Data urodzenia i zgonu Helmolda nie jest dokładnie znaną. Z kroniki okazuje się, że był spółczesnym księciu saskiemu Henrykowi Lwu, o którym szeroko rozpisuje się, tudzież biskupom starogrodzkim, czyli stargradzkim (*Aldenburg* v. *Oldenburg* w Holsztynji) Geroldowi (+ 1163) i Konradowi. Będąc już proboszczem w Bozowie czyli w Buzu (dzisiaj *Plön*), Helmold odbywał, z pierwszym z powyższych biskupów, podróż po Wagrji, a o drugim wyraża się nie zbyt pochlebnie, zkąd wnosić można, że ukończył swą kronikę dopiero po zgonie tego biskupa, nastąpionym w 1172 r. Sama atoli kronika doprowadzona do r. 1170. Kronikarz ten zmarł niezawodnie po r. 1177, biskup bowiem Henryk I, następca Konrada, wspomina o nim w jednym dyplomacie z pomienionego roku. Helmold przyszedł na świat, jak przypuszczają niektórzy, około roku 1100, prawdopodobnie w Brunświku lub jego okolicach, nazywa on bowiem Gerolda swym mistrzem, a wiadomo, że ten ostatni był czas jakiś nauczycielem w pomienionem mieście.

Kontynuatorem Helmolda był Arnold, opat Benedyktynów w Lubieczu (Lubece), który doprowadził jego kronikę do r. 1209. Lecz ten dalszy ciąg mieści w sobie bardzo mało o sławianach wiadomości.

P. Papłoński w swej gruntownej przedmowie przytacza także powody, dla których w wydanej przez się niedawno mapie dawnych krajów sławiańskich, położonych między Niemnem i Bugiem na wschodzie, Salą i Elbą na zachodzie, górami Olbrzymiemi, Morawami, Słowakami i Rusią na południu, oraz morzem Baltyckiem na północy, nazywa tę Słowiańszczyznę z wieku X—XII *lechicką*. Taż mapa jest wielce szacownym do kroniki Helmolda przydatkiem.

W końcu, w dodatku I, p. Papłoński umieścił rozdział „O Jumnecie czyli Winecie," jako wstęp tłómacza, oraz przekład gruntownej rozprawy prof. uniw. moskiew. T. Granowskiego, pod tytułem: „Julin, Wolin, Jomsburg i Wineta czyli Jumneta." W dodatku zaś drugim znajdujemy traktacik „O imionach Swantewita i Arkony," a w trzecim, „O pomięszaniu imion św. Wita i Swantewita." Te dwa ostatnie traktaty, pióra samego tłómacza, na szczególniejsze zasługują uznanie, wywody bowiem tak są trafne i gruntowne, iż niepodobna się nie zgodzić na nie.

Nie rozwodząc się nad niezaprzeczoną usługą, jaką p. Papłoński oddał nauce historji u nas przez wyborny przekład na język polski kroniki Helmolda, cieszymy się, iż przyswojenie literaturze naszej tego cennego źródła dziejowego, ułatwi niejednemu pracownikowi studja nad przeszłością sławian, a nawet poznanie jej ogółowi uprzystępni.

Nadmienimy tu jeszcze, że pierwsze wydanie kroniki Helmolda dokonane było w Frankfurcie w 1556, staraniem Zygmunta Schorkeliusa, powtórzone w 1573 r. Wydania te obejmują całą kronikę Helmolda i 9

Quasimoda, Esmeraldy, Phoebusa którego nieposłuszne ciało wywołuje burzę zmysłów, a posągowa twarz migocze się przed oczyma w czarodziejskich wspomnieniach.

Nakoniec wyniesiony na piedestał sławy i popularności, do którego dochodzi tylko dym kadzideł pochlebstwa, nie poddaje już ucha krytyce lekceważąc ją zanadto, nie słucha rad rozsądku któryby mógł obciążyć jego skrzydła, odosabnia się, wsłuchuje tylko w siebie i w końcu uważa się za natchnionego z góry wieszcza. Tu staje się mistycznym, niezrozumiałym jak Sybilla. Odwieczne prawdy przekształca na olbrzymie dziwadła, tłomaczy dowolnie dzieje i dowolnie łączy nierozerwany ich łańcuch, mieniąc się nawet tłomaczem praw boskich.

Takie obłędy niepospolitego zawsze umysłu, przejmują prawdziwym smutkiem; pierwsze dwa tomy *Nędzników* pozostawiają za sobą bolesną bruzdę; lecz wzniosłszy się po nad zamęt tych przywidzeń i obłąkań, widać że poeta nie stracił jeszcze dawnej siły, że człowiek przepełniony jest litością dla braci.

Lecz w litości tej nie robi różnicy; tak samo lituje się nad powieszonym bratem Kartusza, jak nad dzieckiem królewskiem, którego bolesne męczeństwo niegdyś tak wzruszająco opisał; społeczeństwu, na które wkłada ciężar odpowiedzialności za cierpienia niegodnych lub zbuntowanych jego członków, rzuca złowróżbne ostrzeżenie, podobne do gromu przekleństwa; pragnie zreformować kodeks, zapominając że nie w ten sposób zmienia się charakter i usposobienia ludzi; żąda zniesienia kary galer, jak w *le dernier Jour d'un condamné*, żądał zniesienia kary śmierci, i z przyjemnością prędzej wytacza proces sędziemu stosującemu prawo niż nędznikowi, na którego spada ciężar tego prawa; okrywając ogrom błędów ludzkich ogólnem przebaczeniem z ręki Boga, którego mieni się być tłomaczem, nie dowiodłszy nic, bo nic nie ustępuje, przesadzony, gwałtowny, lecz pewny swego przekonania, postępuje raz obraną drogą, rozrzucając przeszkody, a nigdy ich nie obchodząc i poruszając przed sobą gromadę i szlachetnych myśli i zgubnych błędów.

Należy jeszcze powiedzieć słówko o polskiem tłomaczeniu, umieszczanem w odcinku *Gazety Polskiej*.

Nie będziemy roztrząsać czy właściwa jest ta dziesięciotomowa powieść do odcinka dziennika, przyczem jednak zwrócimy uwagę, że żadne z pism zagranicznych nie uznało za stosowne otworzyć swych kolumn dla dzieła, które przed ukazaniem się tak zaciekawiło publiczność; lecz nie można nie dziwić się, że podobny utwór, którego strona artystyczna dla nas jest może najważniejszą, w takiej formie ukazał się u nas. Nie możemy sobie rozwiązać pytania, czy skorzystał na tem ogół że miesiącem wcześniej zapoznany został z początkiem *Nędzników*, czyby nie lepiej było, kiedy już koniecznie szło o podanie do powszechniejszej wiadomości utworu Wiktora Hugo, nie robić mu dla pośpiechu takiej krzywdy, żeby go w tak niedbałym, rannym (że tak powiemy) przedstawić stroju. Cały wdzięk formy zewnętrznej dla czytelników polskich został stracony, pozostała tylko część wewnętrzna, mogąca obchodzić filozofa, lecz nie zupełnie zastosowana do warunków naszego społeczeństwa, zupełnie różnych od warunków społeczeństwa francuzkiego. Tej zaś przyjemności, żeby można jako tako ocenić to dzieło, tłomaczenie polskie nikomu nie dostarczyło, sprawiło zaś przykrość widokiem takiej nieznajomości własnego języka, takiemi grubemi pomyłkami, jakich nie godziłoby się drukować nawet w czasie, kiedy były u nas w modzie tandetne tłomaczenia, tandetnych utworów, tak zwanej przez M. Grabowskiego, szalonej literatury obcej. Kiedy już otrzęśliśmy się z tej choroby tłomaczeń, która długi czas wywierała zgubny wpływ na literaturę, kiedy jakiś czas wpadłszy w drugą ostateczność, zwróciliśmy się może zbyt wyłącznie do swojskich utworów, teraz, kiedy już mamy podawać publiczności dzieła obcej literatury, należałoby robić w nich doskonały wybór i godnie je oddawać, co przy bogactwie naszego języka, wcale nie jest tak trudną rzeczą.

— Niedawno wyszedł w Londynie trzeci i czwarty tom *Życia Williama Pitta*, napisanego przez jego siostrzeńca hrabiego Stanhope. Biografja ta jak i większa część życiorysów angielskich, a pomiędzy niemi i te o których wspominaliśmy w przeglądzie literatury angielskiej za IV kwartał zeszł. roku, ma wspólną im wadę, że zanadto wdaje się w drobnostki dotyczące prywatnego, rodzinnego życia, i stanowi raczej wspomnienia familijne, niż życiorys męża stanu. Lord Stanhope w swojej biografji nie wiele więcej powiedział, niż poprzedni biografowie sławnego ministra (Gifford i biskup z Winchester), tylko ułagodził niektóre zbyt ostre ich tony, powodowany uczuciami przywiązania familijnego. Dwa te tomy przedstawiają ostatnie dziesięć lat życia Pitta od 1797 do 1806 i kończą całe dzieło. Naprzód autor opisuje miłość jego, do córki lorda Auckland, Eleonory Eden, której ręki odmówiono mu, z powodu jego krytycznego położenia finansowego, następnie dotyka wypadków politycznych, a mianowicie buntu majtków, lecz daleko dokładniej przedstawia umysłowe, literackie zabawy swego bohatera. Dalej opisany jest szczegółowo, pomyślnie ukończony pojedynek Pitta z p. Tierney, członkiem izby gmin, do którego powód dały rozprawy w parlamencie, przyczem wskazana jest rożnica jaka zaszła w obyczajach parlamentarnych, bo dziś śmiesznem, a nawet karogodnem by się wydało, żądanie od pierwszego ministra, ze strony pierwszego lepszego członka opozycji, *zadosyćuczynienia* za wyrzeczone słówko w czasie rozpraw. Lord Stanhope zbija mniemanie, jakoby Pitt zbyt lubił trunek, przyznaje, że lubił on kieliszek portweinu, jeszcze bardziej całą butelkę, ale nawet dwie butelki wcale nie przeszkadzały mu jak najumiarkowaniej odzywać się w izbie; raz tylko zdarzył się wypadek, kiedy odpowiadał na uczyniony mu osobisty zarzut, iż język mu się plątał, nad czem tak mocno ubolewali jego przyjaciele.

Jak wiadomo w 1801 r. upadł gabinet Pitta, i natenczas to doznał on wielu przykrości, z powodu znacznej ilości długów, których ogólna suma wynosiła 45,064 f. st. (1,892,588 zł. pol.). Dziwnem jest, że mając tak znaczne dochody, bo jako pierwszy lord skarbu i kanclerz szachownicy pobierał pensji 6,000 f. st. (172,000 zł. p.), a jako strażnik pięciu portów 3,000 f. st. (86,000 zł. pol.), to jest razem 9,000 f. st. (258,000 zł. pol.) rocznie, a nie mając żadnych zgubnych nałogów, mógł wleść w takie długi. Jak się okazuje z życiorysu powodem tego był nieład w zarządzie kawalerskiego jego domu. Według opisu lorda Stanhope, rok cały w którym nie należał do gabinetu, należałoby uważać za jeden z najszczęśliwszych pod względem spokojnego życia, szczególniej kiedy sprzedaż ziemskiego majątku, i składka jego przyjaciół (wynosząca 900,000 zł.) pozwoliły mu cokolwiek odetchnąć od kłopotów finansowych, dla zaradzenia którym nie chciał jednakże przyjąć ani wspaniałego daru kupców londyńskich (4,200,000 złp.), ani proponowanego wsparcia od Króla (w ilości 1,260,000 zł.).

Lecz niedługo (1802 r.) wypadki polityczne powołały go na nowo do steru rządu, gdzie zjednywał sobie coraz większą popularność, coraz większy zapał ludności, który w 1805 r, doszedł do najwyższego szczytu, mianowicie kiedy ludność Londynu udającemu się na ucztę do lorda majora, odprzęgła konie od karety i po ulicach Londynu ciągnęła własnemi rękami. Na tej to uczcie wyrzekł on sławne słowa, odpowiadając na wzniesiony na jego cześć toast „zbawcy Europy"; podziękowawszy za uczyniony mu zaszczyt, dodał: „Europa nie może być zbawiona przez pojedynczego człowieka. Anglja sama się zbawiła wysileniami, i ocali, spodziewam się, Europę, dając jej dobry przykład." Tu lord Stanhope, okazuje najwięcej siły i zdolności z całej swej pracy, mistrzowsko skreślając stan stronnictw po powrocie do władzy Pitta. W końcu podaje szczegółowy opis choroby i zgonu (1806 r.) tego znakomitego ministra Wielkiej Brytanji.

pierwszych rozdziałów Arnolda. Trzecie wydanie dokonane zostało w 1581 r, w Frankfurcie, przez Rejnera Rejnekę. Najlepszem jest wydanie Bangerta, w Lubece 1659, z komentarzami, przedrukowane następnie w 1702 przez Mollera. Dobre jest także wydanie umieszczone w zbiorze *Scriptores rerum Brunsvic.* Lejbnica. Z przekładów, o ile wiemy, istniał dotąd tylko jeden, dokonany na język niemiecki przez Lappenberga i ogłoszony drukiem w Berlinie 1852 r., w zbiorze *Die Geschichtsschreiber der deutschen Vorzeit* (Historycy przeszłości niemieckiej). Przekład ten atoli grzeszy niektóremi niedokładnościami.

U nas pierwszy obszerniejszy o kronice Helmolda rozbiór podał Kazimierz Jarochowski, w swych „Opowiadaniach historycznych" (Poznań 1860). Tyle zaś pożądanego przekładu tego kronikarza na język polski, pierwszy dokonał p. Papłoński.

— Na uwagę zasługuje dziełko, ogłoszone świeżo drukiem w Frankfurcie nad M,. pod tytułem: „Uwagi nad niektóremi kwestjami prawa ubezpieczenia, głównie zaś ubezpieczenia życia, tudzież od ognia" (*Betrachtungen über einige Fragen des Versicherungsrechtes, insbesondere der Feuer- und Lebens-Versicherung, von D. K. Malss).* Autor jakkolwiek traktuje przedmiot urywkowo, roztrząsa należycie niektore ważne punkta prawa ubezpieczenia, poczerpnięte z życia praktycznego, oraz rozwija wierniej i gruntowniej, niż kto inny, zasady ubezpieczenia życia.

— *Biblioteka żydowska w Mińsku.* W skutku starań rabina gminy miejscowej, naczelnik gubernji Mińskiej, dozwolił tamecznej gminie żydowskiej utworzyć publiczną bibliotekę dla czytania książek. Ta dążność społeczeństwa żydowskiego do kształcenia się, po wydaniu ukazu nadającego niektóre prawa żydom wykształconym, przyjętą została z powszechnem społczuciem, i wiele osób należących do wyższej administracji, duchowieństwa lub stanu naukowego, oraz prywatnych, pospieszyło z ofiarowaniem swych darów na korzyść biblioteki żydowskiej.

— Dzienniki donoszą, że w pierwsze święto Wielkiejnocy w Budyszynie, w pruskich Łużycach, obchodzono starym zwyczajem rękawkę, to jest z góry Brodschenberg, nad Sprewą, rzucano gotowane jaja pstrokate, jabłka, bułki i t. Rękawka taka jak w Krakowie na kopcu Krakusowym, obchodzoną bywa w wielu stronach słowiańszczyzny.

— Czytamy w *Obecnych Listach*, że towarzystwo rolnicze okręgu Chrudymskiego w Czechach, zamierza zgromadzić się 11-go Maja, w Chrudymie lub Hermanowem Mieście, na posiedzenia pszczolarskie i leśnicze, połączone z wystawą.

— *Lumir* donosi o przedwczesnym zgonie gorliwego na polu literatury czeskiej pracownika, p. Edwarda K. Zikau, który jakkolwiek był jeszcze uczniem 8-ej klasy na wyższem gimnazjum w Pisku, położył już nie małe zasługi jako autor wierszem i prozą, umieszczanych po większej części w czasopiśmie *Poutnik od Otavy.*

— *Hvezda* podaje wiadomość o wyjściu w Pradze, u Kristofa i Kuhe'go, pięknej edycji utworów na fortepian, pod tytułem *Pamatni listki,* przez znanego kompozytora czeskiego Ludwika Prochazkę.

— Druga część dzieła prof. Precechtela o znakomitych mężach czeskich, wydanego w Peszcie, obejmuje między innemi następującą wiadomość o uczonym czechu z XVI stulecia: *Jan Augusta,* urodzony w Pradze w 1500 r., kształcił się najpierw na tamecznym uniwersytecie, a następnie w Wittembergu, gdzie wszedł w stosunki przyjacielskie z Lutrem i Melanchtonem. Po powrocie do kraju rodzinnego, Augusta przeszedł na wiarę braci czeskich, a zostawszy wkrótce pierwszym ich starszym, przemieszkiwał w Litomyślu. Był to niepospolity mówca i dobry autor. Do naszych czasów doszło 20 czeskich dzieł jego rozmaitej treści. Są to kazania, poezje, traktaty naukowe i przekłady z dzieł obcych. Mają one wielką cenę nie tylc z powodu treści, co dla jędrnej i czystej czeszczyzny. Augusta zmarł 13 Stycznia 1572 r. w Nowym Bolesławio. Należy on, wraz z bratem Łukaszem, Blahoslawem i Komeńskim *(Commenius),* do luminarzy braci czesko-morawskich.

— Czasopismo poświęcone sprawozdaniom z dziedziny muzyki, teatru i w ogóle sztuk pięknych, wychodzące trzy razy na miesiąc w Pradze, pod redakcją p. Emanuela Melisa, i noszące tytuł: *Dalibor, casopis pro hudbu, divadlo i umeni vubec,* donosi, że w księgarni praskiej p. H. Dominikusa, wystawione były niedawno dwie wielkie fotografje, zdjęte z obrazów znakomitego artysty-malarza czeskiego p. Jarosława Czermaka i przedstawiające: „Porwanie niewiasty hercegowińskiej przez baszibuzuka" i „Dalmatkę z koźlęciem". Za pierwszy z tych obrazów p. Czermak otrzymał na ostatniej wystawie paryzkiej medal klasy drugiej, a w Brukseli krzyż Leopolda. Fotografje obu tych obrazów znajdują się w zbiorze Cesarza Francuzów.

— Wyszedł z druku w Brunświku, u H. Neuhoffa i Komp., trzeci tom powieści i opowiadań Adolfa Glaser'a. Autor ten opisuje ze szczególnem zamiłowaniem życie osobistości, które odznaczyły się na polu literatury, głównie w granicach księztwa Brunświckiego. Tak i teraz w powieści pod tytułem *Henriette,* p. Glaser daje dzieje serdecznych uczuć Eberta, niegdyś profesora w brunświckiem Carolinium, oraz Heryki Töppfer, albo raczej całą ich z sobą korespondencję miłośną. Większych rozmiarów jest powieść *König Jerome,* oraz opowiadanie o księżniczce Karolinie brunświckiej, poślubionej księciu Jerzemu Walji. Powiastka wreszcie *Der Psychograph,* jest nie nową, lecz zręcznie opowiedzianą anegdotą.

— Przy odkopywaniu Pompei, natrafiono niedawno na dom, zasługujący z tego względu na uwagę, że jest dwupiętrowy, oraz, że różni się od innych domów starożytnych rzymian balkonem.

— Rząd pruski zezwolił na połączenie w jednę całość obu muzeów starożytności, w Wrocławiu istniejących, mianowicie muzeum królewskiego i muzeum towarzystwa szląskiego. Przeto od Października r. b. istnieć będzie w pomienionem mieście „Muzeum króleswkie i towarzystwa starożytności szlązkich." Wszystkie przedmioty starożytnicze, do muzeum towarzystwa należące, przeniesione zostaną do gmachu muzeum królewskiego.

— Wyszedł w Brunświku, nakładem Jerzego Westermanna, „Henryka Lange'go mały atlas szkolny wszystkich części świata" *(Henry Langes kleiner Schulatlas über alle Theile der Erde).* Przy opracowaniu tego atlasu, złożonego z 26 kart, dokonany został trafnie wybór z obfitego materjału kartograficznego, z uwzględnieniem najnowszych w dziedzinie jeografji postępów, o ile takowe dla użytku szkolnego są niezbędne. Karty tym atlasem objęte, przedstawiają to tylko, co uczeń koniecznie poznać powinien. Co do krajów bardzo górzystych, p. Lange odstąpił od zwykłej metody oznaczania za pomocą szeregu kresek pasma gór, lecz daje obraz takowych, przez oznaczenie stosunkowej wysokości rozmaitych okolic i punktów, co stawia w możności powzięcia jednym prawie rzutem oka wyobrażenia o stopniu górzystości kraju.

— Dr. Otto Blau, konsul pruski w Konstantynopolu, uchodzący za wielkiego znawcę stosunków wszystkich krajów pod berłem tureckiem zostających, nakreślił i wydał (w Berlinie u Dietricha Reimera) „Kartę Hercegowiny," odznaczającą się wielką dokładnością.

— Jak donosi *London Review,* nadzieje pokładane w wysiedzeniu jaj przez samicę węża w ogrodzie zoologicznym w Londynie, zostały zupełnie zniszczone. Prawdopodobnie częste odkrywanie kołdry ochraniającej jaja, i zmienianie miejsca przez samicę, spowodowały zbyt nagłe zmiany temperatury, co przeszkodziło wykluciu się młodych wężów, już wykształconych w jajach, jak tego dowiodła sekcja. Wyjęcia jaj dopełnił stróż, któremu nie można zarzucić braku troskliwości, bo człowiek ten od siedmiu lat czekał na zjawisko wysiadywania jaj i bardzo pilnie zajmował się jego rezultatem. Konieczność wyjęcia jaj objawiła się nietylko tem, że zaczynały się psuć, ale i chudnieniem samicy, której rozmiary zmniejszyły się o jedną trzecią część, skutkiem pozbawienia pokarmu przez 32 tygodnie i skutkiem trudów wysiadywania. Nie bez okazania gniewu jednak, pozwoliła ona odebrać sobie jaja.

JURISPRUDENCJA.

Z Ustawy o Senacie.

Czy do upływu fataliów rachuje się dzień wręczenia i dzień upłynienia terminu?

Senat zgodnie z wnioskami uznał, że stosownie do art. 1 urządzenia wewnętrznego Senatu, który nic przeciwnego art. 1033 K. P. nie obejmuje, stronie służy całe 3 miesiące czasu do zaniesienia skargi, nie licząc dnia wręczenia wyroku, uznał przeto, że skarga w dniu 2 Października podana od wyroku wręczonego w dniu 1 Lipca nie jest spóźnioną.

1851 r.

Z Ustaw Krajowych.

Czy wyrok stanowiący pod przymusem osobistym, może być w ostatniej Instancji wydany?

Żądane było odjęcie rygoru ostateczności instancji wyrokowi, który zasądził sumę mniejszą jak rs. 600, lecz pod przymusem osobistym,—przytaczano, że przymus osobisty nie może być na pieniądze oceniony, że idzie o wolność człowieka, nie można więc w tej mierze w ostatniej Instancji stanowić.

Senat zgodnie z wnioskami uznał:

że gdy przymus osobisty nie jest głównym przedmiotem sporu, lecz tylko rygorem do wypłaty pewnej sumy przez prawo przywiązanym, gdy wypłaceniem tej sumy skazany może się od przymusu osobistego uwolnić, przeto nie można przyjmować odwołania od wyroków, chociażby pod przymusem osobistym, lecz względem mniejszej sumy jak rs. 200 stanowiących.

1851 r.

Czy strona prenotację stempla mająca udzieloną, jest wolną od składania kwoty, w art. 494 K. P. na rzecz Skarbu zastrzeżonej?

Senat uznał, że prenotacja stempla ten także pociąga skutek, że i kara na rzecz Skarbu w art. 494 K. P. oznaczona, nie potrzebuje być składana przed założeniem restytucji in integrum, lecz prenotacji ulega.

Z obcych ustaw.

Czy specyfikacja realności praw do kościołów należących, za Rządu Austrjackiego sporządzona, może być uważana za tytuł prawny służebności przeciw dziedzicowi, który ją podpisał?

Senat zgodnie z wnioskami uznał:

że specyfikacje z rozkazu Rządu Austrjackiego, na mocy patentów z dnia 17 Kwietnia 1798 i 18 Września 1810 r. sporządzone, nie były prostym spisem funduszów kościelnych, jak dawne wizyty za czasów Polskich, ale raczej aktem z woli Monarchy zdziałanym, nie tylko przez dziedzica, ale i przez miejscowe urzędy podpisanym i jedynie w tym celu sporządzonym, że więc specyfikacja taka, obejmująca wyraźną wzmiankę o wykonywanej służebności, może być za tytuł prawny uznaną.

1851 r.

Z Kodeksu Cywilnego.

Czy żona może uzyskać upoważnienie Sądu, do działania przeciw mężowi o majątek w czasie małżeństwa?

Pytanie to dla tego tylko na wzmiankę zasługuje, że upornie utrzymywano, iż żona mając tytuł do hypoteki prawnej przeciw mężowi, nie może być w potrzebie prowadzenia sprawy przeciw mężowi w ciągu małżeństwa, że tylko do sporów z osobami trzeciemi art. 182 i 185 K. C. P. dozwalają udzielić upoważnienie.

Senat uznał, że art. 185 K. C. P. nie obejmuje żadnego wyjątku, że owszem art. 192, 193 i 199 K. C. P. dozwalają wyraźnie działania żony przeciw mężowi, że hypoteka prawna żonom przyznana, nie może im zagradzać sądowego o majątek działania, skoro nie każdy mąż ma majątek wystarczający na zabezpieczenie hypoteczne należności żony, i z tych zasad uznał, że upoważnienie może być przez Sąd udzielone.

1852 r.

Czy zezwolenie męża na prowadzenie handlu oddzielnego przez żonę musi być wyraźne?

W tejże sprawie zaszedł spór o to, czy mąż asystując żonie do plenipotencji udzielonej przez nią i współsukcesorów do prowadzenia handlu w spadku przypadłego, już tem samem udzielił żonie pozwolenie do prowadzenia handlu.

Senat uznał, że prawo w art. 204 K. C. P. nie wymaga koniecznie wyraźnego upoważnienia lecz dozwolenia męża, które z czynów nawet jego może być wywodzone, że więc z takiej plenipotencji dozwolenie to niewątpliwie wypływa.

1852 r.

PRACE KOMISJI ARCHEOGRAFICZNEJ W PETERSBURGU.

(Ciąg dalszy).

Roku 1611 po raz trzeci przybył do Rosji. W tym czasie pojawił się w Nowogrodzie trzeci Samozwaniec, mając nadzieję otrzymania pomocy od króla szwedzkiego Gustawa Adolfa. Petrej, który znał osobiście pierwszego Samozwańca, wysłany był do Nowogrodu w celu wykrycia szalbierstwa nowego oszusta. Dalsze szczegoły jego życia nie są wiadome. W r. 1620 bawił w Lipsku, dla wydania niemieckiego przekładu napisanego przezeń dzieła. W roku 1615 wydrukował Petrej w Sztokholmie obszerną pracę w szwedzkim języku, o dziejach i ówczesnym stanie Rosji. Podzielił ją na sześć części; z tych druga obejmuje historję Rosji od czasów Ruryka do 1612 roku; w innych częściach opisuje dość szczegółowo ówczesny stan Rosji. W pracy swej korzystał już to z własnych postrzeżeń, już z dzieł innych pisarzów, szczególniej Bussowa (w części historycznej). W pięć lat potem (roku 1620) wydał Petrej w Lipsku swą kronikę (doprowadzoną do r. 1617), w niemieckim przekładzie, z wielu dopełnieniami i odmianami. W ogólności dzieło Petreja jest bardzo ważnem źródłem do historji rosyjskiej, zawiera bowiem wiele ciekawych i oryginalnych wiadomości, tak o wypadkach ówczesnych, jak też o wewnętrznem życiu narodu rosyjskiego w XVII wieku; nadto posłużyć może do sprostowania niektórych wątpliwych albo nie zupełnie wyjaśnionych wiadomości przez Bussowa (w jego „Kronice") podanych.

5) *Dyplomata dotyczące stosunków północno-zachodniej Rusi z Rygą i miastami hanzeatyckiemi.* Petersburg, 1857 (z 8 litografjami). Obejmują one akta z wieku XII, XIII i XIV, pisane w Rydze, Połocku i innych miastach na Rusi. Odkrył je w archiwum magistratu rygskiego, znany z prac swych pod względem historji Inflant, *K. E. Napierski.* Z dyplomatów w tym zbiorze zamieszczonych, na wzmiankę zasługują: 1) Traktat handlowy nowogrodzkiego księcia Jarosława Włodzimierowicza z miastami niemieckiemi, które następnie Związek hanzeatycki stanowiły, zawarty około 1195 roku; 2) Dyplomat w. ks. litewskiego Gerdenia z roku 1264, najdawniejszy z dotąd znanych dokumentów, pisanych w ruskim języku; 3) „Prawa hramota" w. ks. smoleńskiego Teodora Rościsławicza, z roku 1284, najstarszy z pomników tego rodzaju. Z połockich dokumentów godne są uwagi: dyplomat ks. Izjasława, nieznany dziejopisom, z roku 1265, i traktat handlowy między Połockiem a Rygą zawarty około 1335 roku; akt ten pod względem treści swej i wyrażeń, ważny stanowi przyczynek do dziejów ruskiej archeologji. Nie mniej są ciekawe dyplomata nowogrodzkie z wieku XIII i XIV: 1) ks. Aleksandra Newskiego z roku 1257, zawierający postanowienia co do stosunków handlowych Nowogrodu z Związkiem hanzeatyckim, oraz 2) dyplomata syna jego, ks. Andrzeja (z początku XIV wieku), z których jeden jest szczególnie ważny, jako pierwsze świadectwo urzędowe o dyplomatycznych stosunkach pomiędzy Rosją a Danją.

6) *Akta prawne, albo zbiór form dawnego postępowania sądowego.* Petersburg, 1838, in 4-o. Są to pomniki prawodawstwa, administracji, polityki w zastosowaniu do porządku cywilnego i bytu narodowego dawnej Rosji, stanowiące klucz do poznania zwyczajów, form i stylu dawnego postępowania sądowego, a zarazem przewodnik do zbadania Dyplomatyki rosyjskiej. Nadto, posłużyć one mogą do rozwoju innych gałęzi nauk historycznych. Dzieje narodu, prawodawstwo, statystyka znajdują tu nowe do dalszych badań materjały, a język rosyjski wzbogaci się archaizmami, dotyczącemi frazeologji krytycznej. Do ważniejszych pod tym względem aktów należą: *a*) Nowogrodzkie „kupcze" (akt kupna), „dane" (darowizny), „odwodne," „rozdzielne" (podziałowe), zapisy, oraz testamenta z XIV i XV wieku; *b*) „prawe hramoty" (usprawiedliwiające), sądowe „spiski" (spisanie sprawy) i wyroki z tegoż okresu. Pierwsze obejmują materjał starożytnego wschodnio-rosyjskiego języka, nie obrobionego jeszcze pod względem gramatycznym, ani też leksikograficznym; drugie przedstawiają wzory postępowania sądowego, z okresu „udziałów," wcale dotąd przez dziejopisów rosyjskich nie wyjaśnionego. Pierwsze miejsce pomiędzy aktami prawniczemi zajmują tak zwane „prawe hramoty," oraz „spisy sądowe," w których się dochowały ślady postępowania sądowego w XV, XVI i XVII wieku. Sądownictwo w owych czasach było ustne: strony prawujące się stawały w terminie oznaczonym przed sędziami; powód wykładał przedmiot skargi, strona obżałowana przedstawiała objaśnienia. Dowody przez sędziów wymagane, składały się już to z piśmiennych dokumentów albo zeznań świadków, już to z przysięgi i pojedynku. Z „prawych hramot" widzimy, że sądy ówczesne, dwojakiego były rodzaju: jedne zaczynały się i rozstrzygały na gruncie przez sędziów; inne zaś, po ukończeniu śledztwa na miejscu, i spisaniu aktu („spis sądowy") całą sprawę do decyzji księcia przedstawiały. Stronie uniewinnionej wydawano „prawą hramotę," w której spisany był cały bieg sprawy z zapadłym w niej wyrokiem. Badając pilnie „prawe hramoty," nie podobna nie dostrzedz wielkiego podobieństwa pomiędzy dawnem rosyjskiem a dzisiejszem francuzkiem sądownictwem: taż sama jawność i ustność stanowią wybitne cechy i główną obu sądownictw zasadę, a gdy w rosyjskiem wcale odmienny z postępem czasu przybrały kształt, we francuzkiem dosięgły zupełnego rozwoju. Jako dalszy ciąg „aktów prawniczych," Komisja Archeograficzna wydała w 1857 roku: „Akta dotyczące prawnego bytu dawnej Rosji." Tom 1-szy. Obejmuje on rozmaite dokumenta treści prawniczej („wybory, wypisy, hramoty, dane, dokłady, doprosy, dosmotry, dojazdy, duchowne (testamenta), dzielne, zapiski, zapisie, izwiety") od r. 1253 do XVII wieku. Znajdują się tu prócz tego akta, wyjaśniające niektóre cechy albo raczej zasady dawnego bytu Rosji, jako to: *a) zasada wyboru,* na mocy której, na różne urzęda cała gromada (mir) wybierała; kapłani nawet wiejscy przez gromadę czyli parafjan cerkwi byli obierani; podobnież archimandryci i ihumeni (przełożeni) monasterów na zebraniach zakonników, „starostowie zaś popowscy i dziesiętnicy" przez duchowieństwo miejscowe; *b) znaczenie urzędników, mających prawo sądzenia; c)* zasada swobodnej spółki albo *składczyny* (związek składników) i „arteli," prywatnych; oraz *d) przywiązanie* czyli przymocowanie *włościan do gleby* (do gruntu właściciela). Inne dokumenta w 1-m tomie zamieszczone, dotyczą służby wojskowej i cywilnej w dawnej Rosji, udziału duchowieństwa w sprawach świeckich, sądownictwa kryminalnego, oraz włościan tak zwanych rolnych i „obrocznych" (czynszowych). Mając pod ręką „Akta prawnicze," oraz „Akta dotyczące prawnego bytu dawnej Rosji," łatwiej już byłoby pracować nad dziełem w rodzaju Grimma „Deutsche Rechts-Alterthümer," albo Maurera „Geschichte des altgermanischen Gerichtsverfahrens," którego potrzeba oddawna czuć się daje w literaturze rosyjskiej. Lecz nie jest to jedyna przysługa, jakiej ze wspomnionych wydań oczekiwać można. Filolog znajdzie tu obfite źródło dawnych wyrazów i wyrażeń, form języka i zwrotów mowy, tem bardziej godnych uwagi, że w aktach tych dochował się język rosyjski nie książkowy, lecz żyjący, narodowy, jakim mówiono na trzy, cztery wieki temu, w Rosji. Dziejopis nareszcie zaczerpnąć tu może nader zajmujące wiadomości o życiu domowem Rosjan w XIV, XV, XVI i XVII wieku.

7. *Kompletny Zbiór latopisów rosyjskich* („Połnoje Sobranje ruskich letopisiej"). Petersburg, 1841—1859. Tomów VIII, in 4-o. Kroniki albo Latopisie rosyjskie stanowią nieprzerwane prawie pasmo pamiętników, poczynając od końca XI aż do połowy XVII wieku. Pierwszym na Rusi kronikarzem był, jak wiadomo, Nestor, zakonnik pieczarskiego monasteru w Kijowie, urodzony 1056 r. Mając lat 17 przyszedł on, jak sam powiada, do monasteru pieczarskiego, gdzie przyjął śluby zakonne, a następnie na djakona tamże wyświęcony został. W roku 1091 polecono mu wraz z dwoma innemi zakonnikami odszukać zwłoki wielebnego Teodozego, co też i dokonał. Otóż wszystko, co nam o życiu jego wiadomo; w "Pateriku pieczarskim" dodano jeszcze, że Nestor „po długiem życiu (pożycie leta dowolna), pracując nad pisaniem kroniki (trużdajaś w diełach letopisanja) i lata wieczne wspominając (leta wiecznaja pominanja, coś nakształt wyrażenia kronikarskiego: *dies antiquos cogitavit et annos eternos in mente habuit*) przeniósł się do wieczności (przedstawisa na wiecznost') i pochowany w pieczarach (położen jest' w pieszczerje)." Kronika Nestora kończy się na 6618, to jest 1110 roku. Umarł on, jak powszechnie mniemają w 1111 roku. Kontynuatorami jego byli (także duchowni): *Sylwester,* ihumen (przełożony) Wydubickiego monasteru w bliskości Kijowa (do roku 1116), *Nifont,* ihumen wołyński (do r. 1157) a potem niewiadomy autor (do roku 1203). Z późniejszych kronikarzy, dwóch tylko znane są imiona: *Jana,* kapłana (podług zaś innych biskupa) nowogrodzkiego (w XII wieku) i *Szymona,* pierwszego biskupa włodzimierskiego i suzdalskiego (na początku XIII wieku). Nie doszła do nas oryginalna kronika Nestora, ani też pierwszych jego kontynuatorów, jak również i kopje z nich w XII i XIII wieku pisane, gdyż skutkiem czasu i napadów Tatarów prawdopodobnie zostały zniszczone; lecz dochowała się znaczna liczba późniejszych odpisów, po różnych bibljotekach i archiwach; Karamzyn miał w swym ręku około 50 odpisów; Komisja Archeograficzna posiada ich obecnie 168. Najdawniejszy z nich (mnicha Laurentego), pisany na pargaminie, pochodzi z drugiej połowy XIV wieku (kończy się na 1405 roku); z innych odpisów ważniejsze są: radziwiłłowski (albo królewiecki), troicki, hypatjewski i t. d. W druku, latopisie ukazywać się zaczęły w drugiej połowie zeszłego wieku. Pierwszą z nich była Latopiś podług kopji radziwiłłowskiej albo królewieckiej, od czasów najdawniejszych aż do roku 1630 (r. 1767); drugą Latopiś nikonowska (8 tomów, w latach 1767 — 1792); obie staraniem Akademji Nauk w Petersburgu wydane zostały. Wychodziły następnie: a) Latopiś nowogrodzka (od r. 1017 — 1352), 1781; b) L. archangielogrodzka (od r. 852—1598), 1781. Obie powtórnie wydane były w Moskwie w 1819 roku; c) L. bezimienna (od r. 1206—1534); d) Kniga carstwienna (panowanie cara Iwana Groźnego), 1769; e) Latopiś carstwienna (od r. 1114—1472), 1772; f) L. starożytna (od r. 1254—1424), tomów 2. Petersburg, 1774—75; g) Ruski Wremiennik (od r. 862—1681), tomów 2. Moskwa, 1790. Wydanie 2-gie wyszło tamże w roku 1829; h) Latopiś Woskreseńska, tomów 2. Petersb., 1793—94; i) L. Zofijska. Cz. 1. Petersburg, 1795;) j) L. Nowogrodzka (od r. 946—1441) w „Starożytnej Bibljotece rosyjskiej." Petersb., 1786; k) L. Dźwińska (w „Pracach wolnego zebrania rosyjskiego"), M. 1774; l) L. Ruska (od imienia wydawcy, Lwowa, *Lwowską* nazwana), od przyjścia Ruryka do zgonu cara Iwana Wasilewicza. Tomów 5. Petersb., 1792.

(*d. c. n.*)

TEATRA W WARSZAWIE.

Wielki Teatr.—Dziś w sobotę d. 3 Maja, dziesiąty raz opera Buffa, w 4-ch obrazach z francuzkiego: **Orfeusz w piekle**, odegrana przez pp. *Ziołkowskiego, Matuszyńskiego, Millera, Szczepkowskiego, Quattriniową, Chodowiecką, Micińską, Kwiecińską, Podlewską, Rybicką, Grabowską, Prochazkę, Stankiewiczównę, Dąbrowskiego, Mystkowskiego,* w 4-ym obrazie: tańce układu Romana Turczynowicza, przez pp. *Królikowską, Piotrowską, Kowalską, H. Popielo, Popiela, Meuniera, Owerło, Puchalskiego,* i Corps de ballet.

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.		rsr.	k.	na ubo.
Loża 1go piętra....	4	50	10	Amfiteatr 2go pięt..	,,	75	$2^1/_2$
Loża parterowa....	4	50	10	Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	$2^1/_2$
Loża 2go piętra....	3	60	10	dto ,, drugich.	1	5	$2^1/_2$
Loża Galerjowa....	2	25	10	dto w nast. i bocz.	,,	90	$2^1/_2$
Amfiteatr 1go piętra				Galerja, miej. num.	,,	$52^1/_2$	,,
w 6ciu pier. rzę.	1	5	$2^1/_2$	Galerja, miej. nien.	,,	45	,,
w następnych.	,,	90	$2^1/_2$	Paradyz.........	,,	$22^1/_2$	,,

Zacznie się o godzinie 7.

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rsr. 1 kop. $37^3/_4$ do rsr. 1 kop. $42^1/_2$, za garniec od kop. 45 do kop $46^1/_2$.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 2 maja.

Monety.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie. . . .			—	—	5	72
Dukaty Holenderskie nowe ważne.			—	—	—	—
Pruski Kurant . . za 100 Tal.			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			90	64	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			—	—	15	4
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.			—	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 . .			—	—	—	—
dito 500 . .			83	25	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.			—	—	—	—
Wexle.						
Berlin . . .	100 Tal.	2 M.	102	90	102	60
,, . . .	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . .	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
,, . . .	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . .	300 BMk.	2 M.	156	30	156	—
Londyn . .	1 Ft. St.	3 M.	6	92	6	92
Moskwa . .	100 Rs.	1 M.	—	—	99	75
Petersburg .	100 Rs.	1 M.	—	—	100	—
,,	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . .	300 Fr.	2 M.	82	80	82	50
,, . . .	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . .	150 Złr.	2 M.	79	20	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. k. $35^5/_9$

,, ,, od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $21^2/_3$

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 2 maja.

	żądają	płacą.
5ta Pożyczka Rossyjska	—	$86^1/_4$
6ta ,, ,, ...	—	$96^1/_2$
Obligacje Skarbowe 4%	—	$80^1/_2$
Listy zastawne 4%	—	$86^1/_4$
Bilety Banku Polskiego	—	87
Weksle na Warszawę	—	87
,, Petersburg 3 tygodniowy .	—	97
,, Londyn 3 miesięczny . .	—	—
,, Paryż 2 ,, . . .	—	—
,, Hamburg 2 ,, . . .	—	—
,, Wiedeń 2 ,, . . .	—	77
Żyto na targu	—	53
,, na dostawę późniejszą . . .	—	$51^3/_4$
z Paryża.		
Renta 3%	—	70 10
Akcje kredytu ruchomego	—	852

DROGI ŻELAZNE.

Pociągi Osobowe na Drogach Żelaznych: Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgowskie kursują codziennie w następującym porządku mianowicie:

1. Z Warszawy: *A*) pośpieszny (*sznellcug*), wychodzi o godz. 6 z rana i przychodzi tegoż dnia do stacji Granica o godz. 1 m. 51 a do Sosnowców o godz. 2 po południu. Pociąg ten idzie dalej tegoż dnia z Granicy do Szczakowy o godz 2 min 30, a z Sosnowców do Katowic o godz 3 po południu.

B) Osobowy wychodzi o godz. 10 m. 45 przed południem i przychodzi tegoż dnia: do Kutna o godz. 3 m. 15 po południu; do Granicy o godz. 9, a do Sosnowców o godz. 8 m. 45 wieczorem. Na drugi dzień pociąg ten idzie dalej z granicy do Szczakowy o godz. 7 m. 30; a z Sosnowców do Katowic o godz. 5 m. 30 z rana.

C) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 po południu i dochodzi tylko do Łowicza o godz. 9 m. 15 wieczorem.

2. Do Warszawy: *A*) pośpieszny *(sznellcug* wychodzi ze stacji Granica o godz. 12 m. 55; z Sosnowców o godz. 2 po południu; a z Łowicza o godz. 7 m. 15 z wieczora. Staje tegoż dnia w Warszawie o godz. 10 wieczorem.

B) Osobowy: wychodzi z Granicy o godz. 6 m. 30. Z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana. Z Kutna zaś o godz. 12 m. 15 w południe i tegoż dnia staje w Warszawie o godz. 5 po południu.

C) Osobowo- towarowy: wychodzi tylko z Łowicza o godz. 6 m. 45 z rana i staje tegoż dnia w Warszawie o godz 10 m. 45 przed południem.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 2254) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Po śmierci: 1) Franciszki z Sikorskich Polakowskiej właścicielki nieruchomości Warszawskiej N. 2657 lit. *B.*; 2) Karola Zdziennickiego spółwłaściciela dóbr Karkoszki Okręgu Łęczyckiego; 3) Ferdynanda i Joanny-Krystyny z Reymanów małżonków Librux wierzycieli sumy rs. 600 na nieruchomości Warszawskiej Nr. 1468 hypotecznej, tudzież po śmierci Karola-Adolfa Librux syna tychże małżonków Librux; 4) Stanisława Ostromęckiego byłego właściciela dóbr Narty lit. *B.E.* Okręgu Rawskiego; ogłaszam toczące się postępowanie spadkowe, z terminem na dzień 24 Lipca (5 Sierpnia) 1862 r. oznaczającym się, w którym spadkobiercy, wierzyciele i legatarjusze zgłosić się i prawa swoje meldować winni pod prekluzją.

Warszawa dnia 19 (31) Stycznia 1862 r.

Stępowski.

(N. D. 2251) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Po zmarłym: 1) Bolesławie Kleniewskim właścicielu dóbr Sierakowo Tehmany czyli Sierakowo Małe z przyległościami w Ogu Gostyńskim położonych. 2) Feliksie-Pawle Jasińskim wierzycielu sumy rs. 8,400 na nieruchomości Nr. 739. i rs. 7,110 na nieruchomości Nr. 1804 w Warszawie ubezpieczonych, toczą się postępowania spadkowe do ukończenia których wyznacza się termin w Kancelarji Hypotecznej Gubernii Warszawskiej w Warszawie na dzień 24 Lipca (5 Sierpnia) 1862 r.

Kuczborski Stanisław.

(N. D. 2255) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawiej*

Z powodu nastąpionej w dniu 2 (14) Stycznia 1862 r. śmierci Hieronima Gostomskiego właściciela dóbr Brzostowice położone w Okręgu Czerskim, i wierzyciela sumy 9000 rs zahypotekowanej pod poz. 30 w dziale IV wykazu dóbr Falęcin położonych w Okręgu Czerskim; otworzone zostało w księgach wieczystych obu tych dóbr postępowanie spadkowe, do zamknięcia takowego i zgłoszenia się interesentów w kancelarji hypotecznej podpisanego Rejenta w Warszawie wyznacza się termin na dzień 25 Lipca (6 Sierpnia) 1862 r.

Aleksander Bryndza.

(N. D. 2253) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionych śmierci: 1. Pawła Gniadek właściciela prawa wieczystej dzierżawy kolonii we wsi Jemielinie do dóbr Wyczułki w Okręgu Warszawskim położonych należącej, pod Nr. 9 w Dziale III. wykazu hypotecznego tychże dóbr ubezpieczonych. 2. Michała Ufnalowskiego, wierzyciela sumy rs. 90, na prawie wieczystej dzierżawy kolonii we wsi Jemielinie do dóbr wspomnionych Wyczułki należącej, pod Nr. 9. w Dziale III wykazu hypotecznego tychże dóbr objawionem ubezpieczonej; otworzyły się spadki, do regulacji których termin na d. 3 (15) Listopada 1862 r. w Kancelarji Ziemiańskiej podpisanego Rejenta wyznacza.

Warszawa d. 19 Kwietnia (1 Maja) 1862 r.

Stanisław Zawadzki.

(N. D. 2257) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionych śmierci:

1. W dniu 11 Stycznia n. s 1862 r. Józefy z Sobieskich pierwszego ślubu Reschke, powtórnego Popielewskiej po Franciszku Popielewskim pozostałej wdowy, właścicielki nieruchomości miejskiej w Warszawie pod N. 428 położonej, a zarazem wierzycielki kapitałów, jako to: a) rs. 4 500 na dobrach Wola Chruścińska z Okręgu Orłowskiego pod Nr. 19 tudzież na dobrach Grochów z tegoż Okręgu pod N 32, b) rs. 750 na dobrach Wola Chruścińska pod N. 21 zaś na dobrach Grochów pod Nr. 35. c) rs. 3780 k. 35 na dobrach Wola Chruścińska pod Nr. 22 i na dobrach Grochów pod Nr. 36 w dziale IV wykazów hypotecznych tychże dóbr zabezpieczonych, niemniej d) rs. 4500 pod pozycą 3 działu IV wykazu nieruchomości miejskiej w Warszawie pod Nr. 2766*a* sytuowanej intabulowanych: nadto e) rs. 44,325 pod pozycją 7 nieruchomości miejskiej w Warszawie Nr. 425 pod pozycją 11 nieruchomości Numer 624 i pod pozycją 24 nieruchomości Numer 625 w dziale IV wykazów tychże nieruchomości zahypotekowanych: obok tego f) wierzycielki corocznej opłaty po rs 443 k. 25 w ratach kwartalnych z dołu uiszczać się winnej w dziale IV wykazu hypotecznego, na nieruchomości miejskiej w Warszawie pod N. 425 pod pozycją 8, na nieruchomości N 624 pod pozycją 12, i na nieruchomości N. 625 pod pozycją 25 ubezpieczonej, wreszcie wierzycielki z ewikcji w nieoznaczonej ilości na rzecz jej zapisanej, na pewność zapłaty wierzytelności złp. 3600, złp. 900 i złp. 100000 nieruchomość w Warszawie N. 428 obciążonych, zaintabulowanej podobnież w dziale IV wykazów hypotecznych wymienionych już wyżej nieruchomości miejskich w Warszawie mianowicie Nr. 425 pod pozycją 9, N. 624 pod pozycją 13 i N. 625 pod pozycją 26.

2. W dniu 17 Stycznia 1862 r. Mikołaja Jamroszyńskiego współwłaściciela nieruchomości miejskiej w Warszawie pod N. 651 stojącej.

3. W dniu 21 Września 1851 r. Leona Kochanowskiego wierzyciela sumy złp. 12000 czyli rs. 1800 pierwiastkowo pod Nr. 3 działu IV wykazu hypotecznego dóbr Leszczyny lit. A. B. C. D. z Okręgu Brzezińskiego zabezpieczonej, na poczet której złożone zostały do depozytu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, listami zastawnemi dwie kwoty, a mianowicie złp. 6200 albo rs. 930 i złp. 2400 czyli rs. 360, i nakoniec:

4. W dniu 6 Października n. s. 1858 r. Karola Strzałko wierzyciela sumy rs. 685 k. 45 z procentami w dziale IV wykazu hypotecznego nieruchomości miejskiej w Warszawie pod N. 1485 sytuowanej przez zastrzeżenie z aktu Nr. 39 ubezpieczonej

Toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego wyznacza się termin półroczny na dz 8 (20) Sierpnia r. b. 1862 w Kancelarji Hypotecznej w Warszawie.

Warszawa dnia 18 (30) Stycznia 1862 r.

Teofil Brzozowski.

(N. D. 621) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Radomskiej w Radomiu.*

Ogłasza wiadomość o otwartych spadkach po zmarłych:

1. Ignacym i Barbarze małżonkach Heleman co do tytułu własności nieruchomości w Radomiu numerem hyp. 25 oznaczonej.

2. Adamie Kłokockim współwłaścicielu dóbr Łomno z Okręgu Opatowskiego.

3. Peregrynie Lanckorońskim co do sumy rs. 239 kop. 70 z dóbr Zajezierza z Okręgu Sandomierskiego w depozyt Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego spłaconej.

4. Józefie Lipskiej wierzycielce sumy rs. 1500 na dobrach Słupi z Okręgu Konieckiego w dziale IV pod Nr. 2 zapisanej.

5. Teresie Malinowskiej wierzycielce sumy rs. 5250 na dobrach Niekisiałce z Okręgu Opatowskiego w dziale IV pod numerem 13 hypotekowanej.

Do regulacji których termin na dzień 28 Lipca (9 Sierpnia) 1862 roku wyznaczam i wzywam interesowanych, aby w dniu tym dla czynienia wniosków z dowodami urzędowemi w Kancelarji mojej stawili się.

Radom d. 16 (28) Stycznia 1862 r.

(1) Felicjan Tirpitz.

(N. D. 619) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Łowickiego.*

Po śmierci: 1 Jakóba 2. Anny-Krystyny z Bucholtzów małżonków Borkenhagenach właścicielach nieruchomości N. 48 w m. Wiskitkach; 3. Bregidy z Chojnackich Szyposzyńskiej właścicielki nieruchomości dawniej pod Nr. 49, 55 i 56 a teraz 57 w mieście Sochaczewie, 4. Józefa Wieczorkowskiego współwłaściciela nieruchomości Nr. 21 w mieście Łowiczu, 5. Księdza Adama-Stefana Wysockiego właściciela summ rs. 75 na nieruchomości Nrem. 263 w dziale IV pod Nr. 5 wykazu hypotecznego i współwłaściciela sumy rs. 345 na nieruchomości Nr. 34 w mieście Łowiczu meldowanych, i 6. Tadeusza Latoszyńskiego właściciela nieruchomości Nr. 191 lit. B. w mieście Łowiczu położonych otwarte są spadki, do regulacji których wyznaczam termin w Kancelarji Sądu na dzień 7 (19) Sierpnia 1862 r. w którym interesowani z dowodami przed podpisanym osobiście, lub przez prawnie upoważnionych pełnomocników stawić się obowiązani pod skutkami prekluzji.

Łowicz d. 17 (29) Stycznia 1862 r.

(1) Rzeszotarski.

(N. D. 623) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Węgrowskiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż po Marjannie 1o voto Oluszynej 2o Ładzinej wierzycielce sumy rs. 555 w dziale IV wykazu nieruchomości w Sokołowie N rep. hyp. 68 pod pozycją 1 zapisanej, toczy się postępowanie spadkowe, do regulacji którego termin prekluzyjny na dzień 24 Lipca (5 Sierpnia) r. b. się wyznacza.

Sokołów dnia 12 (24) Stycznia 1862 r.

Bieliński.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 2206) *Sąd Pokoju Okręgu Lelowskiego.*
Wydział Hypoteczny.

Podaje do wiadomości, iż Młyn zwany Bielowizna z należącemi do niego gruntami i zabudowaniami, w prywatnych dobrach i w gminie Ujejsce położony, dawniej w wieczystem posiadaniu ng. Antoniego Otrębskiego będący, od pierwiastkowej regulacji hypotecznej wywołany zostaje i że termin do takowej na dzień 1 (13) Sierpnia r. b. przed Pisarzem Sądu tutejszego jest wyznaczony. Wzywa więc strony interesowane, aby w tym terminie z prawami do tejże nieruchomości ściągającemi się i na dowodach urzędowych opartemi, same lub przez pełnomocników, urzędownie i szczególnie umocowanych przed Pisarzem delegowanym stawili się, i spisaniu protokółu regulacyjnego obecne były, a to pod prekluzją prawem z r. 1818 o przywilejach i hypotekach zagrożoną.

Decyzja nad dziełem regulacyjnem przez Zwierzchność Hypoteczną w d. 4 (16) t. m. i r. wydaną zostanie

Żarki d. 12 (24) Kwietnia 1862 r.

Podsędek, Sankowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 2129) *Bank Polski.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w d. 2 (14) Maja r. b. o godzinie 10 z rana odbywać się będzie w Kantorze Zakładów Bankowych Młyna Parowego, licytacja głośna in plus na sprzedaż starej blachy żelaznej pudów 460.

O cenie i warunkach licytacyjnych dowiedzieć się można każdodziennie w godzinach biurowych wyjąwszy świąt, na miejscu rzeczonych zakładów i w biurze Naczelnika Kancelarji Banku Polskiego.

Warszawa d. 4 (16) Kwietnia 1862 r.

Za Prezesa Vice-Prezes,

Rzeczywisty Radca Stanu, S. Szemioth.

(3) za Naczelnika Kancelarji, Kupiszeński.

(N. D. 1422) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Podając do powszechnej wiadomości, iż na zasadzie art. 7 Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i upoważnień przez Dyrekcją Główną Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego udzielonych następujące dobra ziemskie, za zaległość w ratach Towarzystwu należnych wystawione są na pierwszą sprzedaż przymusową przez licytację publiczną w mieście Kaliszu w pałacu sądowym przy ulicy Józefiny w Kancelarjach hypotecznych poniżej wymienionych.

Termin sprzedaży d. 12 (24) Listopada 1862 r.

1. Strzałki i częścią lasu do wsi Lipna należącego, oraz z wszystkiemi przyległościami i przynależytościami w Okręgu Sieradzkim położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 143 k. 96½, vadium rs. 1800 licytacja rozpocznie się od sumy rs. 16815, przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej, Stanisławem Rościszewskim.

Termin sprzedaży d. 13 (25) Listopada 1862 r.

2. Dąbrówki z wszystkiemi przyległościami i przynależytościami w Okręgu Sieradzkim położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą, rs. 130 k. 51, vadium rs. 600, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 3340, przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Janem Niwińskim.

3. Długie z wszystkiemi przyległościami i przynależytościami w Ogu Radomskim położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 106 k. 98, vadium 420, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 2625, przed Rejentem Kancelarji Emilianem Ordon.

4. Dzierzązna część A, B, z wszystkiemi przyległościami i przynależytościami w Okręgu Szadkowskim położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 46 k. 8, vadium rs. 285, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 1375, przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Stanisławem Rościszewskim.

5. Goliszew, Złotniki Wielkie i Złotniki małe z wszystkiemi ich przyległościami i przynależytościami w Okręgu Kaliskim położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 1289 k. 42, vadium rs. 4680, licytacja rozpocznie się od sumy rs 37,722, przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Janem Niwińskim.

Termin sprzedaży d. 14 (26) Listopada 1862 r.

6. Huta Waleńczewska z wszystkiemi przyległościami i przynależytościami w Okręgu Częstochowskim położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 342 k. 61, vadium rs. 1200, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 8750, przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Emilianem Ordon.

7. Kłobukowice i Kuchary z wszystkiemi przyległościami i przynależytościami w Okręgu Częstochowskim położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 507, k. 27, vadium rs. 2250, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 16360, przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Edwardem Milewskim.

8. Kocina z wszystkiemi przyległościami i przynależytościami w Okręgu Sieradzkim położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 97 k. 19. vadium rs. 450, licytacja rozpocznie się od sumy rs 2375, przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Janem Niwińskim.

Termin sprzedaży d. 15 (27) Listopada 1862 r.

9. Łeszczyn Burdynowski i posada leśna Teklin z wszystkiemi przyległościami i przynależytościami w Okręgu Sieradzkim położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 403 k. 82½, vadium rs. 1200, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 14750, przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Stanisławem Rościszewskim,

10. Ligota wielka z częścią A. B. C. składająca się z wszystkiemi przyległościami i przynależytościami w Okręgu Radomskim położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 234 kop. 74, vadium rs. 810, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 5875, przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Edwardem Milewskim.

11. Pawłówek część 1. składająca się z folwarku i wsi Pawłówka oraz z folwarku Czajkowa z wszystkiemi przyległościami i przynależytościami w Okręgu Kaliskim położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 381 k. 10, vadium rs. 1800, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 9522, przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Emilianem Ordon.

12. Prusicko z przyległościami Broniszew, Wolka, Kuźnica, Moczydła, Almierz, Puchy, Nowawieś, Płaczki, Gwoździec i Rybaki oraz z wszystkiemi przynależytościami w Okręgu Radomskim położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 1683 k. 52, vadium rs. 7950, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 49244, przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Stanisławem Rościszewskim.

Termin sprzedaży d. 16 (28) Listopada 1862 r

13. Piegonisko z częścią holendrów Marcinkowskie zwane, oraz z wszystkiemi przyległościami w Okręgu Kaliskim położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 208 k. 53, vadium rs. 960, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 6200, przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Edwardem Milewskim.

14. Strumiany B. 2ga część Wielka wieś B. i Grzmiący B. z wszystkiemi przyległościami i przynależytościami w Okręgu Sieradzkim położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 300 kop. 8, vadium rs. 1680, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 8976, przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Emilianem Ordon.

15. Szarów Pański z wszystkiemi przyległościami i przynależytościami w Okręgu Wartskim położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 55 k. 98, vadium rs. 405, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 1340, przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Stanisławem Rościszewskim.

Termin sprzedaży d. 17 (29) Listopada 1862 r.

16. Walenczew z przyległościami Posadówek i Julinów oraz wszystkiemi przynależytościami w Okręgu Częstochowskim położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą ra. 1217 kop. 77, vadium rs. 3495, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 53527, przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Emilianem Ordon.

17. Wola Blakowa część lit. D. z wszystkiemi przyległościami i przynależytościami w Ogu Radomskim położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 75 k. 20, vadium rs. 345, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 1331, przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Stanisławem Rościszewskim.

18. Zalesie z przyległościami Wolka Janowska czyli Żebrac i przynależytościami w Okręgu Szadkowskim położone, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 175 k. 66, vadium rs. 705, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 4492, przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Edwardem Milewskim.

Sprzedaże wzmiankowane odbędą się w terminach powyżej oznaczonych poczynając od godziny 10 z rana w obec delegowanego Radcy Dyrekcji Szczegółowej, gdyby zaś Rejent przed którym sprzedaż ma się odbywać był przeszkodzony licytacja odbędzie się w jego Kancelarji przed innym Rejentem który go zastąpi.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwych księgach wieczystych i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Ostrzeżenie: Wrazie nie dojścia do skutku powyższych sprzedaży dla braku licytantów, druga i ostateczna przedaż od zniżonego szacunku odbytą będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminach jakie Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi (art. 25 postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r.)

Kalisz dnia 3 (15) Marca 1862 r.

Prezes, Szymanowski,

Pisarz, Janczewski.

(N, D. 2198)

W Zarządzie Jenerał-Intendanta Iej Armji odbywać się będzie dnia 24 Kwietnia (6 Maja) r. b. głośna in minus licytacja, z przetargiem dnia 27 Kwietnia (9 Maja) na roboty około wyrestaurowania zabudowań Intendentury Iej Armii przy ulicy Nalewki pod N. 561*b* Zarząd Jenerał-Intendanta Iej Armii, zawiadamia o tem niniejszem i wzywa wykwalifikowanych Majstrów, mających chęć podjąć się wyż rzeczonych robót, aby się stawili na oznaczony termin do licytacji, dodając że anszlagi jak również i warunki licytacyjne, mogą być przejrzane każdodziennie w Kancelarji Jenerał Intendanta od godziny 9 z rana do 3 po południu, wyjąwszy świąt uroczystych i dni galowych.

Warszawa dnia 17 Kwietnia 1862 r.

(3) Dyrektor Kancelarji, Kondyrewicz.

(N. D. 2139) *Naczelnik Zakładów Górniczych Okręgu Zachodniego.*

Podaje do wiadomości publicznej, iż z mocy reskryptu Wydziału Górnictwa z d. 10 (22) Marca r. b. Nr. 6041 odbywać się będzie w biurze Okręgu w Dąbrowie w dniu 3 (15) Maja r. b. o godzinie 10ej z rana licytacja in minus przez deklaracje opieczętowane na wypuszczenie w entrepryzę rozprzestrzenienia domu Nr. 125 przy ulicy Marcelli w kolonii Huta Bankowa pod wsią Dąbrową położonego, a mianowicie: na wykonanie robót i dowóz materjałów wynoszące podług anszlagu zatwierdzonego sumę rs. 466 kop. 8¾ oprócz których Górnictwo doda w naturze materjały wartości rs. 191 kop. 53, to jest. drzewo, tarcice, gwoździe, żelazo, szkło, cegłę, i wapno.

Każdy więc mający chęć podjęcia się tych robocizn zechce najpóźniej na pół godziny przed terminem licytacji podać deklarację na papierze stemplowym ceny kop. 15 podług wzoru niżej domieszczonego i do niej dołączyć kwit na złożone w kasie Górniczej w Dąbrowie kwoty na kaucją rs. 93 i na koszta ogłoszeń rs. 10.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Zachodniego z d. 5 (17) Kwietnia r. b. Nr. 1913 podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się wykonać roboty i dowieść materjały przy rozprzestrzenieniu snm Nr. 125 w Hucie Bankowej Dąbrową podług planów i anszlagów zatwierdzonych za sumę (tu wypisać liczbą i literami żądaną sumę) poddaję się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonem przezemnie odczytanych i podpisanych.

Kwit kasy Dąbrowskiej na złożone kwoty rs. 93, na kaucję i rs. 10 na koszta ogłoszeń dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam lub przez umocowanego N. odbiorę.

Stałe zamieszkanie moje jest w N. w Powiecie N. Gubernii N.

Pisałem w N, dnia i miesiąca i. 1862 roku.

podpisać imie i nazwsko.

Deklaracje winny być pisane wyraźnie i czytelnie bez żadnych przekreśleń i skrobań, gdyż w przeciwnym razie lub później podane jak termin wyznaczono i nie podług formy wskazanej przyjęte nie będą.

Warunki do powołanej licytacji przejrzane być mogą w biurze Górniczem w Dąbrowie codziennie w godzinach służbowych wyjąwszy świąt uroczystych.

Dąbrowa dnia 5 (17) Kwietnia 1862 r.

Hempel.

(N. D. 2245) Podaje do wiadomości, iż na skutek wyroku Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Kaliszu w dniu 28 Września (10 Października) 1861 r. ocznie zapadłego, sprzedaną będzie przez licytacją w drodze działów nieruchomość miejska w Kaliszu na przedmieściu Warszawskiem pod Nr. 459 położona do sukcesorów Wejkertów należąca, składająca się z domu frontowego o parterze o dwóch oddziałach i oficyny, w pruski mur budowanych, dachówką i szkudłami krytych, oraz zabudowań tylnych w podwórzu, z drzewa stawianych gontami krytych, i ogrodu częścią owocowego częścią warzywnego, powierzchni ogółem obejmująca prętów kwadratowych 222, stóp 18, czyli łokci kwadratowych 12,493 miary nowopolskiej, oszacowana przez biegłych na rs. 1211 kop. 80, czyli złp. 8078 gr. 20. Nieruchomość tę prawem własności niepodzielnie posiadają: Rejnhold Linke we wsi Gaci Powęzowej Okręgu Kaliskim mieszkający, Szarlota z Linków po Trangocie Wejkert pozostała wdowa teraz Franciszka Fuchsa żona, w mieście Zgierzu mieszkająca, oraz nieletni Gustaw i August-Emil 2-imion Wejkertowie, dzieci po Trangocie Wejkert pozostałe, których opiekunką Główną jest matka Szarlota Fuchs, Podopiekunem August Wejsenburg młynarz na Tyńcu pod Kaliszem mieszkający, wreszcie Berta z Wejkertów Hoch wdowa, na Tyńcu pod Kaliszem mieszkająca, wszyscy współwłaściciele tej nieruchomości. Sprzedaż tę w drodze działów imieniem Rejnholda Linke współwłaściciela popiera Karol-Emilian Bille Patron Trybunału w Kaliszu mieszkający, u którego warunki przejrzane być mogą, jako też w biurze Pisarza Trybunału. Licytacja odbywać się będzie przed W. Józefem Starczewskim Sędzią Trybunału delegowanym, w sali posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Kaliszu w Pałacu Sądowym przy ulicy Józefiny, i po ogłoszeniu warunków termin do temczasowego przysądzenia tej nieruchomości oznaczony został na dzień 16 (28) Maja r. b. 1862 godzinę 4tą z południa.

Kalisz d. 6 (18) Kwietnia 1862 r.

Karol-Emilian Bille, Patron Trybunału.

(N. E. 2264) Podpisany Adwokat ogłasza, że Trybunał Cyw. Gub. Warszawskiej w Warszawie wyrokiem zaocznym między Dawidem Dębińskim kolektorem z jednej A, Hają vel Haną z Kupelnickich pierwszego ślubu po Hilu Hymowiczu pozostałą wdową, teraz Zeliga Kujewskiego krawca żoną, z upoważnienia męża działającą i jako matką i opiekunką nieletnich Abrahama i Cały Hymowiczów, z niegdy Hilem Hymowiczem ślubnie spłodzonych dzieci, z drugiej oraz Aronem Hajmowiczem szklarzem, jako przydanym opiekunem tychże nieletnich, z trzeciej strony wszystkiemi w mieście Łodzi Ogu Zgierskim zamieszkałymi w dniu 21 Września (3 Października) 1861 r. zapadłym nakazał dział majątku po niegdy Hilu Hymowiczu pozostałego. W wykonaniu tego wyroku sprzedaną zostanie przez publiczną licytacją:

NIERUCHOMOŚĆ,

w mieście Łodzi Okręgu Zgierskim pod Nr. 30 przy ulicy Podrzecznej położona:

Nieruchomość tę składają:

1. Dom frontowy z drzewa zbudowany o parterze i mieszkaniach poddasznych gontami kryty.

2. Oficyna drewniana o parterze gontami kryta.

3. Oficyna od tyłu w podwórzu z drzewa, na podmurowaniu o parterze i jednem piętrze i mieszkaniach poddasznych dachówką kryta.

4. Komórki połączone z oficyną pod Nr. 2, wyszczególnioną z drzewa gontami kryte.

5. Komórki po lewej stronie w podwórzu z drzewa gontami kryte.

6. Plac pod zabudowaniami i ogrodem obejmujący łokci kwadratowych 4290.

Pierwsze ogłoszenie zbioru objaśnień i warunków sprzedaży powyższej nieruchomości odbyło się w dniu 22 Marca (3 Kwietnia) 1862 r. godzinę 9½ rano w Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale II.

Drugie takie ogłoszenie i zarazem przygotowawcze przysądzenie rzeczonej nieruchomości odbędzie się w dniu 4 (16) Maja 1862 r. o godzinie 9½ rano przed W. Glewińskim Asesorem tegoż Trybunału Delegowanym. Licytacja zacznie się od sumy rs. 2610 kop. 53¼.

Vadium wynosi rs. 500.

Bliższe objaśnienia i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Kancelarji Podpisarza Trybunału Wydziału II. i u podpisanego Adwokata w Warszawie pod Nr. 489*b* zamieszkałego.

Warszawa dnia 23 Marca (4 Kwietnia) 1862 r.

Jędrzejewicz, Adwokat.

(N. D. 1909) *Rejent Okręgu Opoczyńskiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, że na żądanie opieki nieletnich SSów po Ludwiku Łoś, w dniu 2 (14) Maja r. b. z rana od godziny 10, w mieście Opocznie w Kancelarji podpisanego Rejenta oddywać się będzie przez publiczną licytacją wydzierżawienie ¾ części dóbr ziemskich Mikułowic z przyległościami w Okręgu Opoczyńskim Gubernii Radomskiej położonych, należących do tychże SSrów, na lat 6, poczynające się od d. 12 (24) Czerwca t. r., cena roczna do pierwszego wywołania wynosi rs. 502 kop. 5 i podatki zwyczajne oraz raty Towarzystwa Kredytowego od sumy rs. 600, vadium składać się mające przy licytacji wynosi rs. 250, o innych warunkach wiadomość powziąść można w Kancelarji tegoż Rejenta.

Opoczno d. 9 (21) Marca 1862 r.

(2) Sylwester Czerwiński.

(N. D. 2252) *Syndycy tymczasowi masy upadłości Samuela Levenberga.*

Zawiadamiają niniejszem iż w dniu 12 b. m. i dniach następnych od godziny 4ej z południa w domu przy ulicy Granicznej pod Nr. 1078*a* w mieszkaniu i Kantorze upadłego Samuela Levenberga sprzedanemi zostaną przez publiczną licytacją ruchomości i towary, a mianowicie: skóry, sukna i korty a to za gotowe zaraz po zalicytowaniu płacić się mające pieniądze.

Warszawa dnia 1 Maja 1862 r

Edward Grabowski, Mecenas.

Władysław Laski, Bankier.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 2234) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Jana Rakowskiego, ostatecznie we wsi Rosławice Ogu Rawskim zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30 od daty tego zapozwu stawił się w Sądzie tutejszym dla wysłuchania wyroku, w sprawie własnej wydanego, po bezskutecznym upływie tego terminu, wedle prawa postąpionem będzie.

Warszawa d. 16 (28) Kwietnia 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 2236) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Rubina Moszko Sandowicza żyda z m. Jadowa ostatecznie we wsi Korszlak gminie Niegów przebywającego, ażeby za dni 30 od daty dzisiejszej stawił się w Sądzie tutejszym, gdyż i po upływie tego czasu, według prawa postąpionem będzie.

Warszawa dnia 31 Marca (12 Kwietnia) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 2235) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Fryderyka Deryng lat 24, ewangelika, szynkarza z kolonji Łaski, ostatecznie w gminie Wiązawna przebywającego, ażeby za dni 30 od daty dzisiejszej, stawił się w Sądzie tutejszym gdyż po upływie tego czasu według prawa postąpionem będzie.

Warszawa d. 31 Marca (12 Kwietnia) 1862 roku.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 2244) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Wzywa Fabjana Sobotkę, lat 28 liczącego, katolika, urodzonego we wsi Skarzysko książęce, utrzymującego się ze służby, a ostatnio pod Nr. 2239 w Warszawie zostającego aby się w ciągu dni 30 od daty ogłoszenia w Sądzie naszym stawił, oraz wzywa wszelkie władze aby otrzymawszy o Sobotce wiadomość Sąd nasz zawiadomić nie omieszkały.

Warszawa d. 4 (16) Kwietnia 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 2205) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

W dniu 28 Kwietnia (10 Maja) r. z. na przeciw ulicy Rybaki w rzece Wiśle, dostrzeżono ciało znacznie uległe korrupcji, człowieka, mogącego mieć lat 30, wzrostu dobrego, włosów na głowie ciemnych krótko ostrzyżonych, wąsów krótkich jasno-blond, ubranego w koszulę białą grubą, gacie białe podarte, w jednym bucie na lewej nodze, w halsztuku z sukna, czarnego na szyi. i na brzuszniku z takiegoż sukna, oraz w półkaftan z sukna czarnego z niebieskim kołnierzem, białemi draganakami Nr. 6, takowych basonie, lewy draganek na guziki żółty Nr 22, a prawy na guzik bez numeru zapięte, u półkaftaną zaś były guziki żółte z prawej strony Nr, 34, a z lewej Nami 12, 22, 22, 34, 35, i 5 oznaczone, oprócz tego na szyi znajdował się sznureczek czarny a na nim krzyżyk bronzowy, wyobrażający godło Religji Prawosławnej. Wzywa każdego ktoby posiadał wiadomość o imieniu i nazwisku i pochodzeniu opisanego człowieka, iżby Sądowi tutejszemu lub najbliższemu wiadomości te udzielić zechciał.

Warszawa dnia 13 (25) Kwietnia 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 2237) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

W drugiej połowie miesiąca Grudnia r. z., od Antoniego Kowalskiego i Karola Marcinkowskiego, gajowych lasów Zastowskich, w gminie Wawer Powiecie Warszawskim zamieszkałych, obecnie w domu badań osadzonych, odebrane zostały, pomiędzy innemi następne przedmioty, obecnie w depozycie Sądu tutejszego będące, a mianowicie: 1) sztukę nankinu szaraczkowego; 2) sztukę nankinu brązowego; 3) sztukę czajku bawełnianego; 4) sztukę flanelki zielonej; 5) sztukę barchanu niebieskiego; 6) sztukę barchanu brązowego; 7) dwie sztuk flanelki; 8) dwa szlafroki z czajku; 9) dwie sztuki płócienka kolorowego; 10) dwie sztuki czerkasu; 11) sztuczkę adamaszku; 12) chustek kilkanaście, między któremi znajdują się wełniane i bawełniane; 13) cztery kawałki nankinu brązowego; 14) okrycie damskie z kapturem tybetowym

Wzywa przeto właściciela, aby z dowodami własność popierającemi, najdalej w ciągu dni 30 do Sądu tutejszego zgłosił się, gdyż po upływie tego czasu, z depozytem wedle prawa postąpionem będzie.

Warszawa dnia 13 (25) Kwietnia 1862 roku.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 2231) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Jakóba Majdeckiego fornala ostatnio w m Kutnie zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby się w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia licząc stawił w Sądzie tutejszym, celem wysłuchania wyroku w sprawie własnej, zapadłego pod skutkami prawa.

Tyniec pod Kaliszem d. 17 (29) Marca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Puchalski. As. za Sęd.

(N. D. 2247) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Radomskiego.*

Podaje do wiadomości, że Szlamę Najmana z m. Przedborza pochodzącego, za niedozwolone i błędne leczenie, za opłatą pieniężną dla własnej korzyści wykonywane. Wyrokiem Sądu tutejszego w dniu 13 (25) Stycznia 1859 r. wydanym, już prawomocnym, na mocy art. 576 K. K. G. i P. wymierzoną została kara aresztu przez miesięcy 3.

Radom d. 14 (26) Kwietnia 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, J. Górecki.

(N. D. 2229) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa Ickę Mirkowskiego i Lejbę Mirkowskiego mieszkańców miasta Suwałk z teraźniejszego pobytu niewiadomych, aby dla złożenia tłomaczenia się w sprawie pko Josielowi Auzenberg o obelgi straży, w ciągu dni 30 przed Sądem naszym stawili się w przeciwnym bowiem razie za ukrywających się przed wymiarem sprawiedliwości poczytani będą.

Kalwarja dnia 4 (26) Kwietnia 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, de Johne.

(N. D. 2200) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa Sorę Kaszlin ze wsi Godlewa gminy Freda zbiegłą, aby dla złożenia potrzebnego tłomaczenia się w sprawie pko jej o spędzenie płodu uformowanej w dniach 30 zgłosiła się do Sądu tutejszego bowiem w przeciwnym razie uważaną będzie jako ukrywająca się przed wymiarem sprawiedliwości.

Kalwarja d. 12 (24) Kwietnia 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, de Johne.

(N. D. 2230) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa niniejszem Szlomę Herszowicza Sapiro z miasta Suwałk pochodzącego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby dla złożenia tłomaczenia w sprawie pko sobie o sfałszowanie kartek i kradzież uformowanej natychmiast, a najdalej w dniach 30 w Sądzie tutejszym stawił się.

Kalwarja d. 12 (24) Kwietnia 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegialny, de Johne.

(N. D. 2248) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Zapozywa Karola Jochman gorzelanego wsi Rudnik tamże w Okręgu Wieluńskim dawniej zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, o uszkodzenie na ciele obwinionego, aby się najdalej w dniach 30 licząc od daty dzisiejszej w Sądzie tutejszym do publikacji wyroku Sądu Kryminalnego Gubernii Warszawskiej w w sprawie jego własnej zapadłego stawił, lub o teraźniejszem zamieszkaniu swoim doniósł, a to pod skutkami prawa.

Piotrków d. 14 (26) Kwietnia 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegialny, Chmieleński.

(N. D. 2209) *Sąd Policji Prostej Okręgu Dąbrowskiego.*

W dniu 12 Kwietnia r. b. na gruntach do wsi Adamowicze, gminie tegoż nazwiska należących, znalezione zostały zwłoki mężczyzny, ubrane w bóty, z długiemi cholewami, spodnie samodziałowe szare, gacie parciane, koszulę płócienną, kożuch biały krótki pod sukmanem siwym. Całe ciało uległo tak mocnej korrupcji iż fizjognomię tego człowieka niepodobna rozpoznać.

Ktoby miał jaką wiadomość o pochodzeniu i nazwisku pomienionego człowieka, zechce nasz Sąd lub najbliższy jego pomieszkania uwiadomić.

Suwałki d. 5 (17) Kwietnia 1862 r.

Podsędek, Majewski.

(N. D. 2232) *Sąd Policji Prostej Okręgu Dąbrowkiego.*

Zapozywa Filimoną Kurkanów dawniej w mieście Kownie, ostatnio razą w Suwałkach zamieszkałego aby do wysłuchania wyroku w ciągu miesiąca jednego do Sądu naszego zgłosił się, gdyż po upływie naznaczonego terminu wyrok będzie prawomocny, a pod sądny listami gończemi ścigany zostanie.

Suwałki dnia 13 (25) Kwietnia 1862 r.

Podsędek, Majewski.

(N. D. 1876) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Wzywa Mikołaja Lejkowskiego lat 26 mającego ostatnio we wsi Szylwiany gminie Zyple Powiecie Marjampolskim mieszkającego, ze służby parobka utrzymującego się, obecnie z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30 stawił się w tutejszym Sądzie w celu wysłuchania postanowienia JW. p.o. Namiestnika Królestwa z d. 14 (26) Listopada r. z. Nr. 7316 w sprawie o obelgi z zaskarżenia Aleksy zapadłego, gdyż w przeciwnym razie, prawnie pko niemu postąpionem będzie.

Kalwarja dnia 22 Marca (3 Kwietnia) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, de Johne.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 2195) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Na zasadzie doniesienia Kolektora Loterji Nussbaum w mieście Warszawie podając do wiadomości iż ⅖ losu pod N. 7754 lit. *de*, ⅕ N. 678 lit. *e*, ⅖ Nr. 7076 lit. *ad*, ⅖ Nr. 8078 lit. *de*, ⅕ Nr. 16843 lit. *c*, i ⅕ Nr. 18570 lit *c*, z 5 klasy 98 Loterji przypadkowo zaginęły, ostrzega zarazem teraźniejszego posiadacza, że żadnej korzyści z takowych nie odniesie, gdyż wygrane tylko właścicielom w Kontroli Kolektora zapisanym wypłacone zostaną.

Warszawa d. 13 (25) Kwietnia 1862 r.

Naczelnik Urzędu, Baron Mengden.

z Delegacji p. o. Sekretarz Urzędu,

(1) J. K. Noinski.

(N. D. 2194) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Na zasadzie doniesienia Kolektora Loterji Wilner w mieście Warszawie podając do wiadomości. iż ⅗ losu pod Nrem. 2496 z 5ej klasy 98 Loterji przypadkowo zaginęła ostrzega zarazem teraźniejszego posiadacza, że żadnej korzyści z takowej nie odniesie gdyż wygrana tylko właścicielowi w Kontroli Kollektora zapisanemu wypłaconą zostanie.

Warszawa dnia 14 (26) Kwietnia 1862 r.

Naczelnik Urzędu, Baron Mengden.

d. o. z Delegacji Sekretarza Urzędu,

J. K. Noiński.

(N. D. 2196) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Na zasadzie doniesienia Kolektora Loterji Berends wmieście Warszawie podając do wiadomości, iż ⅕ losu pod N. 12611 lit. *a*, z 5ej klasy 98 Loterji przypadkowo zaginęła, ostrzega zarazem teraźniejszego posiadacza, że żadnej korzyści z takowej nie odniesie, gdyż wygrana tylko właścicielowi w Kontroli Kollektora zapisanemu wypłaconą zostanie.

Warszawa 14 (26) Kwietnia 1862 r.

Naczelnik Urzędu, Baron Mengden.

p. o. z Delegacji Sekretarza Urzędu,

J. K. Noiński.

(N. D. 2162) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Na zasadzie doniesienia Kolektora Loterji Wejland w mieście Zgierzu podając do wiadomości: iż ⅕ losu pod Nrem 12,881 litera *b*, z 5ej klasy 98 Loterji przypadkowo zaginęła, ostrzega zarazem teraźniejszego posiadacza, że żadnej korzyści z takowej nie odniesie, gdyż wygrana tylko właścicielowi w Kontroli Kolektora zapisanemu wypłaconą zostanie.

Warszawa d. 13 (25) Kwietnia 1862 r.

Naczelnik Urzędu, Baron Mengden.

z Delegacji p. o. Sekretarza Urzędu,

J. K. Noiński.

(N. D. 2163) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Na zasadzie doniesienia Kolektora Loterji Giwartowskiego Ludwika w m. Warszawie podając do wiadomości, iż ⅕ losu pod Nr. 16,635 lit. *c*, z 5 klasy 98 Loterji przypadkowo zaginęła, ostrzega zarazem teraźniejszego posiadacza, że żadnej korzyści z takowej nie odniesie, gdyż wygrana tylko właścicielowi w Kontroli Kolektora zapisanemu wypłaconą zostanie.

Warszawa dnia 13 (25) Kwietnia 1862 r.

Naczelnik Urzędu, Baron Mengden,

z Delegacji p. o. Sekretarza Urzędu,

J. K. Noiński.

(N. D. 2163) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Na zasadzie doniesienia Kolektora Loterji Mendelsona Jakiera w m. Warszawie podając do wiadomości, iż ⅕ losu pod Nrem 12,579 lit. *e*, z 5ej klasy 98 Loterji przypadkowo zaginęła, ostrzega zarazem teraźniejszego posiadacza, że żadnej korzyści z takowej nie odniesie, gdyż wygrana tylko właścicielowi w Kontroli Kolektora zapisanemu wypłaconą zostanie.

Warszawa d. 13 (25) Kwietnia 1862 r.

Naczelnik Urzędu, Baron Mengden,

z Delegacji, p. o. Sekretarza Urzędu,

J. K. Noiński.

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.